Nr 157. Kraków, 11 Lipca — Piątek. Rok 1873.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie | złr. 20 ct. — | złr. 5 ct. — | złr. 2 ct. — |
| **we Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“ | „ 24 — | „ 6 — | „ 2. 25 |
| **Pocztą** w państwie austryackiem | „ 24 — | „ 6 — | „ 2. 25 |
| „ do całych Niemiec | tal. 16 sgr. 20 | tal. 4 sgr. 5 | 1 sgr. 15 |
| „ do Francyi i Anglii | frank. 108 | frank. 27 | frank. 10 |
| „ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi | „ 80 | „ 20 | „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:** W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, bar..d Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, gdzie też wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oprócz tego opłata należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Opłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 33. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wine. Raciborski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **Ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

## Kraków 10 lipca.

Od czasu zjazdu berlińskiego, żaden wypadek polityczny nie otworzył pola tylu domysłom i rozumowaniom, co pobyt cara Aleksandra w Wiedniu, i przywiązywane doń zbliżenie dwóch dynastyj i dwóch sąsiednich mocarstw. Przedmiot ten jest jeszcze ciągle rozbierany w prasie europejskiej, poświęcają mu swe uwagi nie tylko dzienniki austryackie i rosyjskie, ale również zagraniczne, spotykamy różne głosy w tej sprawie pochodzące, jakoby od osób bliskie posiadających stosunki ze sferami działającemi.

Sprawa to istotnie wielkiej wagi, nie tylko ze względu na położenie wzajemne obu sąsiednich mocarstw, ale i z powodu stanowiska przez nie zajmowanego dotychczas w kwestyi wschodniej, oraz wpływu, jakie to zbliżenie wywrzeć może na wewnętrzną politykę monarchii rakuskiej.

Pozostawiając na stronie teorye Fadiejewa i panslawistów, przewidujących rozstrzygnięcie kwestyi słowiańskiej pod murami Wiednia, nie można zaprzeczyć, że Rosya od pewnego czasu uważała Austryą na równi z Turcyą, i za pomocą agitacyi starała się pozyskać słowiańską jej ludność. W ten sposób zamierzała Rosya rozdwajać siły sąsiada i przygotowywać jego bezwładność w chwilach stanowczych, a może nawet upadek. Byłoby zatem ważną rzeczą, gdyby sprawdziły się wiadomości, że główną podstawą zbliżenia się dworów, ma być ustanie ze strony Rosyi wszelkiej agitacyi pomiędzy ludami słowiańskiemi monarchii i zaniechanie osłabienia jej stanowiska za pomocą podtrzymywania fermentacyi ludów słowiańskich.

Taka wstrzemięźliwość Rosyi miała być okupioną zmianą polityki austryackiej względem Turcyi, jakoby otrzymaną na tej podstawie, że Rosya zapewnia nietykalność granic tureckich, a Austrya obiecuje podtrzymywać usiłowania Rosyi zmierzające do uzyskania większych swobód dla chrześcian podległych berłu sułtana.

Niepodobna z pewnością twierdzić, ile jest prawdy w powyższem przedstawieniu stosunku dwóch sąsiednich mocarstw. Jednakże nie byłoby w tem nic całkiem nieprawdopodobnego. Rosya zostaje w stosunkach zażyłości z Prusami, a przyjaźń dwóch państw pragnących bardzo zaokrąglania swych granic, mogłaby i może w przyszłości stać się groźną dla Austryi; ale ogólne położenie polityczne nie dozwala sąsiadom na przedsięwzięcie kroków zaczepnych, a obawa zbytniego wzbogacenia sojusznika doradza raczej pieczołowitość o byt pożądanej, i pomimo wszystkiego potężnej ofiary. Potęgę zaś Austryi stanowi oprócz milionowego zastępu żołnierzy, jeszcze bardziej tradycya polityczna, i potrzeba równoważenia w Europie środkowej wyłącznej przewagi niemieckiej. Ze strony zatem Rosyi nie mogącej dziś jeszcze dążyć wprost ani do rozstrzygnięcia kwestyi wschodniej, gdy ją absorbują sprawy azyatyckie i gdy w tym względzie Niemcy według zapewnień Bismarka pragną zachować istotną neutralność, ani też do rozbicia Austryi, kiedy to nie leży w interesie niemieckim; ze strony więc Rosyi zaniechanie propagandy słowiańskiej w Austryi i zapewnienie nienaruszalności Turcyi nie byłoby połączone z żadną ofiarą i nie stanowiłoby nawet zwrotu w jej tradycyjnej polityce zaborczej; lecz byłoby prostem odroczeniem kwestyi nakazanem przez ogólne położenie polityczne.

Podobnie rzecz ma się i z Austryą. Polityka tego państwa na wschodzie dotychczas nie wydała żadnych owoców. Monarchia habsburska nie zapewniła sobie stałéj przyjaźni ottomańskiéj, nie wywiera żadnego stanowczego wpływu w Stambule, a zarazem chrześcianie tureccy nie żywią dla niéj sympatyi i często swemi agitacyami przyczyniają trudności wewnętrzne. Gdyby więc przez zbliżenie do Rosyi i zapewnione Słowianom tureckim poparcie, Austrya uzyskała uciszenie się wrogich żywiołów rozkładowych, byłoby to dla państwa nader wielkim, chociażby nawet miało być chwilowym jedynie nabytkiem. Przytem zbliżenie się do Rosyi mogłoby dla monarchii i tę jeszcze przynieść korzyść, żeby ją wyzwoliło nieco z pod bezpośredniego wpływu niemieckiego i pozwoliło nieco swobodniéj odetchnąć, jako mocarstwu trzymającemu w swej dłoni szalę równowagi europejskiéj.

Wpływ podobnego stosunku do obu potężnych sąsiadów odbiłby się niewątpliwie w wewnętrznych sprawach monarchii, któreby mogły wyzwolić się z pod przewagi niemieckiéj i powstrzymać na spadzistości germanizacyjno-centralistycznéj, po któréj zaczęły pospiesznie toczyć się do stanu niemal wazalstwa germańskiego. Gdyby pod wrażeniem tych okoliczności przyszła Radą państwa zebrała się w komplecie, to pozorne zwycięstwo centralistów nie obeszłoby się wszakże bez powstrzymania zapędow centralistycznych, do czego sam rząd musiałby dopomódz, chociażby ze względu na nowego przyjaciela i na własną politykę na wschodzie.

Rozumowanie powyższe opiera się na przypuszczeniu, że pomiędzy Rosyą i Austryą nastąpiło istotnie zbliżenie i to na podstawach ogólnych powyżéj określonych, o czem teraz powszechnie głoszą. Stosunek podobny nie naruszający w niczem polityki obu mocarstw, ani nie rozwiązujący spornych pytań, tylko zapewniający wzajemną neutralność nie posiada zapewne warunków trwałości. Usługi oddawane Rosyi przez Prusy, a jeszcze bardziej przebiegłość dyplomacyi rosyjskiej, zdolne są osłabić samodzielność stanowiska Austryi na wschodzie, mianowicie wyjawić brak stanowczego kierunku w jéj polityce; wszelka też kwestya wymagająca stanowczéj decyzyi również naruszyć może dobry stosunek do jednego z dwóch sąsiadów; pomimo tego wszakże położenie obecnéj chwili zdaje się dość odpowiadać zawieszeniu spraw spornych stanowiącemu podstawę zbliżenia się do Rosyi równie dla obu państw dogodnego. Hr. Andrassemu przyznaćby należało wiele zręczności, gdyby istotnie tak trafnie ocenił ogólne położenie i zdołał z niego wyciągnąć pożytek, nie narażając przytem ani godności, ani samodzielności monarchii. W każdym razie zbliżenie Austryi do Rosyi nastąpić musiało i jeżeli nie mamy porozumienia wspólnego trzech mocarstw, to natomiast żyjemy w epoce dobréj zgody wzajemnéj każdego z trzech dworów z obu pozostałemi, chociaż bez wspólnego przymierza i planu na przyszłość.

## KORESPONDENCYA „CZASU“.

### Lwów 8 lipca (spóźniony).

*(E.)* Zmienione stosunki, drożyzna wzmagająca się, zniewoliły rząd w ostatnim czasie, iż urzędnikom swoim wszelkiej kategoryi znacznie podwyższył płacę. Stało się to w interesie nietylko urzędników ale i służby samej, gdyż nie potrzeba dowodu na to, że robotnik lepiej płatny, chętniej a tem samem i skuteczniej pracy się oddaje, aniżeli ten, który pobierając niewystarczającą płacę, nietylko do pracy się zniechęca, ale z uszczerbkiem swego właściwego zatrudnienia, ubocznym niezawsze nader legalnym sposobem zmuszony jest starać się o kawałek chleba.

W takiem położeniu są obecnie po większej części koncypienci adwokaccy. Gdy do niedawna jeszcze urzędnicy cesarscy musieli się zadawalniać śmiesznie niskiemi płacami, nie było pod tym względem różnicy pomiędzy tymiż a personalem adwokackim. Gdy obecnie płace urzędników uregulowane zostały, kontrast jest rażący. Pominąwszy, że od koncypientów adwokackich wymagają o wiele więcej studyów aniżeli od urzędników cesarskich, pominąwszy, że zatrudnienie koncypientów jest o wiele bardziej natężającem i absorbuje cały czas, pozostawiając zaledwie chwilkę odpoczynku, pominąwszy wreszcie, że koncypienci ponoszą wszystkie ciężary urzędników publicznych, niemając żadnych tychże przywilejów, n. p. prawa do emerytury itp., dość nadmienić, że gdy cyfra 500 złr. przedstawia najniższą płacę rządową, jest ona co do płac adwokackich koncypientów cyfrą wyjątkowo wysoką i przewyższa o wiele przeciętną wszystkich płac adwokackich. Są bowiem adwokaci, którzy płacą po 15 złr. miesięcznie koncypientom, mającym dyplom doktorski i kilkoletnią praktykę!....

Wobec tego nie dziw, że pisarstwo pokątne nie daje się wytropić, gdyż kwitnie ono po kancelaryach adwokackich. Są bowiem adwokaci, ktorzy, aby niepłacić więcej koncypientowi, patrzą przez palce na to, iż tenże oddaje się pokątnemu pisarstwu, są nawet tacy, którzy umawiając się z koncypientem, z góry przyrzekają, że mu podania podpisywać będą, jeżeli na pewnej płacy poprzestanie. Nie zważają snać ci panowie jaką szkodę moralną wyrządzają stanowi adwokackiemu, oszczędzając kilku guldenów na płacy koncypienta. Czy można bowiem spodziewać się po człowieku, zaprawionym w praktykach pokątnych, iż zostawszy adwokatem, godnie piastować będzie swój urząd? Lub czy można w dzisiejszym czasie żądać od człowieka, który pokończył kosztowne studya, przebył kilkanaście egzaminów, aby zadowolnił się płacą, jaką pobiera woźny, nie umiejący częstokroć prawie pisać, lub służący?

Spodziewać się należy, że Izba odwokacka weźmie niebawem sprawę koncypientów pod swą rozwagę, gdyż upośledzenie tej licznej klasy pomocników adwokackich nie da się usprawiedliwić i nie jest bynajmniej z korzyścią dla stanu adwokackiego, a nawet i publiczności.

Wczoraj odbyła się we Lwowie narada właścicieli akcyj kolei wschodnio-węgierskiej, w skutek której zwołano na jutro zgromadzenie posiadaczy tych akcyj.

Przedwczoraj przybył do Lwowa sekretarz ministerstwa handlu Br. Bela Weigelsperg, którego przyjazd zapowiedzieliście niedawno. Zwiedził muzea hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i odbył poufną konferencyę z prezydentem miasta i kilkoma innemi osobistościami. Zabawi tu podobno kilka dni.

### Lwów 9 lipca.

*(E.)* Namiestnictwo udzieliło Wydziałowi krajowemu wypracowany w ministerstwie projekt nowej ustawy polowej, który po daniu opinii ze strony Wydziału krajowego powrócić ma do ministerstwa a następnie jako wniosek rządowy przedłożonym być ma sejmowi. Potrzeba nowej ustawy polowej już oddawna uczuwać się dawała, a to przedewszystkiem z powodu tysiącznych wątpliwości pod względem kompetencyi władz rządowych i autonomicznych pod względem orzeczeń co do kar i zwrotu szkód zrządzonych, jakie w obecnie obowiązującej ustawie co krok się nasuwają. Projekt jasną stylizacyą swoją usuwa te wątpliwości i wszystkim sejmom krajowym ma być przedłożony, a wydziały krajowe objawić mają swoje zdanie co do właściwości i specyalnych potrzeb krajów.

Wiadomości z prowincyi o nagłem szerzeniu się cholery są w istocie zatrważające. Głód i niedostatek ludu wiejskiego główną są zapewne przyczyną, że klęska ta tak wielkie przybiera rozmiary. Niepojętą jest w istocie prawdziwa lekkomyślność naszych władz, iż z przedsięwzięciem środków ostrożności czekają zwykle, póki choroba ta w miejscu się nie pojawi. Wina przedewszystkiem cięży na władzach sanitarnych, które z biurokratyczną powolnością postępują. I tak u nas dotąd żadnych nie poczyniono pod tym względem zarządzeń, a Lwów bynajmniej nie odznacza się zdrowem powietrzem i zbytnią czystością, owszem mieści w samym środku miasta brud i niechlujność taką, jaką w innych miastach chyba napotkać można w dalekich zaułkach.

Kwestya ta nastręcza mi sposobność poruszenia sprawy, której załatwienia domagamy się już od niepamiętnych czasów daremnie, a która lubo przedewszystkiem lokalna, ma ogólniejsze znaczenie, jako dotycząca większego miasta i ze względów dobra publicznego powinna być już raz z wszelką energią przeprowadzona. Mam tu na myśli właśnie usunięcie raz na zawsze wiekowego, zastarzałego, tradycyjnego niechlujstwa Żydów, rozpościerającego się coraz bardziej po naszych miastach. Władze komunalne uważają widocznie nieczystość tej klasy społeczeństwa naszego za rodzaj przywileju lub za dobrze nabyte prawo prywatne i spokojnie przyglądają się temu, iż w samem centrum miasta, jak tu przy ulicach Ruskiej, Wekslarskiej nowej, na Zarwanicy, a nawet w rynku istnieje prawdziwy zbiornik zaraźliwych wyziewów, zatruwających w około powietrze; całe przedmieście Żółkiewskie, z powodu tej bajecznej nieczystości za każdą sposobnością może się stać siedzibą zarazy. Zdaniem powszechnem powinny władze miejskie obmyśleć środki, aby temu złemu, trapiącemu mieszkańców Lwowa, skutecznie zaradzić. O ile sobie przypominam, podniesiono już dawniej myśl zebrania komisyi dla obmyślenia środków względem urządzenia miasta pod względem porządku i czystości, a tem samem, aby stan zdrowia polepszyć. Ale jak wiele innych, i ta myśl poszła w zapomnienie.

Tutejszy klub postępowy rozesłał znowu list na prowincye, w których zastrzegając się przeciw poczynionym mu zarzutom, jakoby chciał zerwać jedność akcyi wyborczej; wzywa wyborców, aby tworzyli komitety, wszelako poddawali się pod kierownictwo komitetu centralnego.

Słusznie tutejsze dzienniki od niejakiego czasu mniej zajmują się żydowskim komitetem. O jego istnieniu wiemy tylko tyle, ile napisze, w braku zapewne innego materyału, o nim lwowski korespondent *Kraju*, który specyalne pod tym względem zdaje się miewać informacye. Okazuje się coraz bardziej, iż kilku krzykaczów mojżeszowego wyznania, aspirujących do Rady państwa, przeforsowało znaną odezwę, gdyż jak słyszałem, osoby wpływowe zamierzają się zupełnie usunąć od udziału w czynnościach komitetu.

Magistrat lwowski wypracował już warunki, pod któremi zgodziłby się na zaprowadzenie kolei konnéj i takowe mają być niebawem przedmiotem obrad Rady miejskiej. O wyłączną koncesyę stara się Dr. Karol Lewakowski z angielskiem towarzystwem.

### Rzym 5go lipca.

Telegram do dziennika *l'Italia* przyniósł wiadomość z Florencyi, że nowe ministeryum utworzone, a na dowód podał nawet nazwiska ludzi składających nowy gabinet. Powtórzyły je tutaj wszystkie dzienniki wieczorne, a za niemi ajencya Stefani, rozesłała je na cztery strony świata. Wiadomość tymczasem była i fałszywa i przedwczesna. Chociaż król zjechał do Florencyi i obradował kolejno z Minghettim, Peruzzim, Dignym, kilka dni układów żadnego nie wydało owocu. Rządowi przykro, że nie może znaleść ludzi i dla tego daje Europie przez swe organa wiadomości umniejszające ważność tej dziwnej kryzys ministeryalnej. *Opinione* codziennie puszcza w obieg półurzędowe noty, dla wyświecenia niby prawdy i przedstawienia publiczności prawdziwego położenia rzeczy, ale zaczyna trwać za długo ten stan niepewności i wyczekiwania, i nikt już wierzyć nie chce ministeryalnym oświadczeniom. Główna trudność zdaje się jest w połączeniu w jednym gabinecie kilku elementów sobie przeciwnych, Digny nie chce kolegować z Pisanellim, Peruzzi odmawia wspólnie pracować z Depretisem. Lewica odmówiła udziału; W ostatniej chwili opozycya się spostrzegła, że wypadki mogą jej niedługo oddać w ręce stery rządu, i że lepiej nie wchodzić w kompromisa *Aut Caesar, aut nihil.*

Lecz w łonie prawicy są jeszcze stronnictwa różnorodne. Jest *consorteria* piemoncka nienawidząca *consorteryi* toskańskiej, a przeciwko obu występuje tak zwana *la cammarilla* neapolitańska. I to wszystko w tej błogosławionej jedności. To też kiedy król zjechał do Florencyi, i zawezwał do siebie Minghettego i Pisanellego, piemontczycy i neapolitańczycy zaczęli głośno krzyczeć na to antykonstytucyjne postępowanie króla. „Nie Florencya jest dziś stolicą, więc nie w niej powinno przesilenie gabinetowe się odbyć, król jeżeli kraj kocha, powinien szanować prawo nowej stolicy i w Rzymie prowadzić rokowania z Minghettim“. To nie miłość bynajmniej dla wiecznego miasta przemawia, bo kto może z niego ucieka: deputowani, senatorowie, ministry i król przedewszystkiem. To nie miłość nawet dla zasady, bo Rzym teoretycznie tylko stolicą, rzymianie zaś w poniewierce, jednego wyższego urzędnika nie ma z rzymian, nawet z tych co się stali *italianissimi*. Ale po prostu odzywa się zawiść stronnictw, które jedne same pragnęłyby kierować sprawami kraju, a przedewszystkiem mieć głos doradczy w kwestyi finansowej.

Prawica we Włoszech tylko wtedy jest w zgodzie, gdy opozycya grozi dojściem do władzy. Wtedy cało *consorteria* występuje, by się nie dać przegłosować lewicy i zabrać sobie miejsce, które jéj tak służy od lat blisko czternastu. Kiedy idzie o wspólny interes, zapominają się urazy chwilowe, które się nie długo potem odświeżają na nowo, gdy opozycya zostaje zwalczoną i rząd może liczyć na kilka miesięcy spokoju. Podczas ostatnich rokowań była chwila niebezpieczeństwa dla prawicy, gdy myślano stworzyć gabinet mieszany i wezwano p. De Pretis do postawienia swoich warunków. Ale kiedy lewica nie przyjęła kompromisu, p. Minghetti natrafił na nowe trudności ze strony swych przyjaciół politycznych. Powiadają, że Depretis miał wielką ochotę zostać ministrem, że marzył oddawna o tytule *Sua eccelenza*, ale że „koło postępowe,“ którego jest prezesem powstrzymało go od rokowań z królem, bojąc się, by nie zmienił swych przekonań i przeszedł do *consorteria*. Przecież to lewica przyczyniła się głównie swem poparciem do utworzenia gabinetu p. Lanzy, z którym musiała walczyć najdłużéj i najuporczywiéj.

Garibaldi temi dniami napisał długi list do jednego ze swych przyjaciół; redaktora słynnego radykalnego dziennika medyolańskiego *Gazzettino Rosa* czyniąc obszerne i całkowite wyznanie polityczne. Od pewnego czasu nikt już nie zważał na urzędową korespondencyę ex dyktatora, bo się w niéj zawsze powtarzały te same obelgi na Papieża i kościół, ale ostatni list jest ciekawy swą gwałtownością i nienawiścią systematyczną z jaką się do katolicyzmu odnosi. Ciekawy szczególniéj dla tego, że jeżeli Garibaldi pisał go własną ręką, a nawet sam go układał, to zawsze pod wpływem tego stronnictwa, które go otacza i które dla swych celów wyzyskuje rewolucyjną popularność bohatera Mentany i wszystkich wypraw przeciw papiestwu. Przytoczymy tu tylko kilka wybitniejszych ustępów. „Upadek Komuny paryskiéj jest ciosem nietylko dla jednego kraju, ale dla świata całego; on to oddał nas w ręce rządowe despotycznych wojskowych, które służą za narzędzie wzrastającéj reakcyi. Flourens, Delescluse, Dombrowski na czele zbrojnego ludu paryskiego byliby zdeptali i zgnietli tę reakcyę wychodzącą z Wersalu... Hiszpania lepiéj się dzisiaj rządzi od Francyi, gdyż cugle

---

**Część literacko-artystyczna**

## MOJE WRAŻENIA Z WYSTAWY WIEDEŃSKIEJ.

### VII.

Każdego dnia, gdym się już nałaził po głównym gmachu Wystawy, po tym wielkim sklepie jak go nazwała moja fabrykantka séru z pod Ołomuńca — szedłem *pour la bonne bouche* i niby dla odpoczynku do gmachu drugiego, do Wystawy obrazów, zwanego *Kunst-Ausstellung*.

Myślicie może, że tam także wszystko piękne, wzniosłe i przyjemne do widzenia, że pod łagodnem wejrzeniem każdego z wystawionych obrazów, człowiek przychodzi do równowagi moralnej; i wygładza w sobie uczucia tak utrudzenia fizycznego jak sercowego niezadowolenia, że tak samo jak na niepoczciwych dzisiejszych mapach Europy nieznajduje osobnym kolorem Polski oznaczonej, tak jej równie oznaczonej nieznalazł na Wystawie?...

Byłby to błąd niedarowany, gdybyście tak chwalebne i korzystne mieli wyobrażenie o salach Wystawy z obrazami.. albowiem, powiadam wam, są tu wśród cudów pędzla ludzkiego także i takie bohomazy na wielką skalę, że krypeć ów turecki o którym wyżej mówiłem wobec dziewczyny egipskiej, może jeszcze lepiej wygląda w swojej szkaradzie, jak one tutaj wobec tych dzieci geniuszu!..

Ja przychodziłem do obrazów, bo piękne z nich kochać umiem prawie, jak osobę żywą... a bohomazy, byle niebyły przez mojego stworzone rodaka, śmieszą mnie jak każde ludzkie głupstwo... i przychodziłem, by się skarżyć przed wskrzeszoną przeszłości naszej potęgą arcydziełami Matejki, z krzywd naszych, jakiemi, nieobeszło się, by nas nawet na powszechnej świata Wystawie niedotknięto!..

Idźcie bo no, i szukajcie Polski pośród tej powodzi krajów i kraików... a spytajcie potem serca waszego czy mu wesoło na świecie?!..

Chodząc więc codziennie popatrzeć w oczy Batoremu i Skardze, Zygmuntowi i gwiaździstemu niebu Kopernika — widziałem też i inne; a widziałem też i to, że nawet i tym arcydziełom naszego malarza i artysty *par excellence*, kazano się utopić w *Oestreichisches Reich* i niedano jednej choćby ściany jedynie dla niego!

Powiadają mi, że Matejko sam jeździł i sam zawieszał swoje obrazy, muszą zatem dobrze być zawieszone...

A ja na to odpowiadam: wolno Matejce jako geniuszowi prawdziwemu być skromnym... boć to podobno najpierwsza z cech rzetelnego geniuszu... ale wolno też mnie znowu jako Polakowi być okrutnie dumnym z Matejki... zazdrosnym o niego jak o skarb ojczysty... i wolno mi gadać co też gadam, gdzie tylko mogę, że jego obrazy wiszą za wysoko, oprócz tego, że wiszą wśród całej rzeczypospolitej malowideł, i że zrobiono względem nas niepoczciwość a nawet całego szmuca nieoddzielając jego obrazów od reszty zbiegłych z końca świata...

Na przekorę wszystkiemu, one się tak jak są, wyszczególniają same

A niestety! oj niestety! jakże też wobec tej pracy Matejki w odkopywaniu nam świetnej naszej przeszłości, wyszczególniają się historyczne wiadomości niektórych jeszcze oj! boli serce, licznych jeszcze bardzo rodaków naszych...

Posłuchajcie:

Siedzi grupa na sofach pośrodku sali, i wesoło głowy pozadzierała do góry, i gwarzy i patrzy a jam dosłyszał polską mowę...

Rzecz dla mnie wielce naturalna, że tylu Polaków i Polek wielbi — siedząc wygodnie — dzieła mistrza polskiego...

Zbliżam się i słucham, ale śmiech i gwar, więc słowa mi nikną urywane, a najbliższy mnie siedzi młody człowiek z czarnemi wąsikami, i zapewne zmęczony podnoszeniem głowy do wysokości wiszącego przed nim Batorego, zapatrzył się w tej chwili na szyję i loczki drobne na tej szyjce, sąsiadki swojej tyłem siedzącej do niego, a wykokardowanej o ile możności!..

Jakiś inny młody człowiek niestrojny i niepachnący paczulą jak tamten, ale znać po ubraniu i spracowanych dłoniach, że rzemieślnik, ubogi zbliża się do niego nieśmiało, i wróżąc sobie po słyszanej polskiej mowie, że dobrze ze swą ciekawością natrafił, pyta go więc uprzejmie:

— Proszę pana mnie pouczyć, kto to jest ten czarny człowiek, i co on tu robi po środku na obrazie z królem Batorym?..

Młodzik z wąsikami spojrzał na obraz, a potem z chęcią widoczną pozbycia się czemprędzej tego natręta odpowiedział:

— To pop moskiewski, prosi Batorego, żeby przeszedł na prawosławie...

— To niby na moskiewską wiarę?...

— Oczywiście... odrzekł młodzik.

— I jakże? przystał Batory?

— Nie przystał... bo mu syn jego Władysław czwarty na to nie pozwolił...

Wtem szyjka z loczkami i kokardami powstała, młodzik za nią, a biedny robotnik tak mądrze objaśniony odszedł, by patrzeć na Batorego, ojca Władysława...

Innego dnia, dama ubrana posuwisto a zakwefiona czarnemi kropkami, lornetowała z wielką pompą i łaską swoją, i stanęła przed Unią Lubelską.

— Idźmy już, proszę cię! — mówiła do niej druga — bo tych obrazów mam już wyżej uszów prawdziwie! Nic mnie tak nie męczy jak obrazy! zawsze jedno i zawsze to samo...

— Zaraz, zaraz, moja droga! tylko jeszcze spojrzę na ten tu Matejki, bo mówił Gucio. że prześliczną jest na nim Marya Leszczyńska... Żeby tylko wiedzieć która to, jak Ci się zdaje, ta w koronie, czy ta niebiesko ubrana?...

— A już to niezawodnie ta niebieska, bo przecież ona była młodą podobno, gdy została królową polską...

I rzuciwszy okiem na obraz raz jeszcze, pociągnęła jedna drugą i wyszły sobie szczęśliwie ze sali...

— Papo! — mówił chłopczyk po francusku do swego rodzica widocznie zrodzonego nad Wisłą i sprzedającego wełnę owiec swoich na jarmarku świętojańskim w Warszawie — dla czegoż on ma wąsy, kiedy był księdzem i kaznodzieją królewskim jak Ciocia powiada?

— Bo był pierwej żołnierzem i bił się bardzo mężnie z krzyżakami... więc go król Jan Kazimierz potem wyniósłszy na godność nadwornego kaznodziei, pozwolił mu nosić wąsy na znak dawnego żołnierstwa...

Uszom własnym wierzyć mi trudno było... i stałem jak wryty!..

I oczywiście, niepotrzebnie bym Wam wypisywał wszystkie komentarze, jakiem sobie w mojej głowie i sercu dorobił do tego com usłyszał!.. a tylko powiem, iżem sobie przyrzekł, jeżeli drugi raz pojechałbym na Wystawę, wypchać kieszenie moje litografiami pana Salba sprzedawanemi za bezcen prawie przez panów księgarzy naszych krakowskich, by módz takowe rozdawać na kształt jałmużny ubogiej duchem takiej braci mojej, mającej czas i grube pieniądze na jazdę wystawową, a niemającej jednego i drugiego na obznajmienie się przynajmniej z nazwiskami osób na Matejki obrazach!...

Włoska sala z obrazami nie była jeszcze ósmego czerwca otwartą, czego dla siebie wyżałować dosyć nie mogłem.

O Thusneldzie, wielkim obrazie Pilotego w sali pierwszej nic wam nie powiem, bo wam pewno wszyscy mówić o nim będą jako o jednym z najważniejszych... (słyszałem jak jedna mała panienka porównywała go do gobelinu francuskiego)...

Sala belgijska ma tak niesmaczne podług mnie malowidła, że mnie ani jeden obraz przy sobie nie zatrzymał... a jest tam jeden przedstawiający jakieś stworzenie zapewne rodzaju żeńskiego ludzkiego siedzące w wannie z rozczochraną głową i zapewne kąpiące się, tak odpychająco szkaradne, że można zaprawdę, napatrzywszy się na nie

rządów madryckich są w ręku prawdziwéj demokracyi. Pragnąłbym tylko, by nasi bracia nie dali się uśpić przez bojaźliwych zawsze doktrynerów.“ Przyznać trzeba, że dyktator nie wymagający, kiedy zadowolony zupełnie z położenia rzeczy w Hiszpanii.

„Najgorzej u nas we Włoszech z rządem, który moglibyśmy nazwać świętym brzuchem Chrystusa, jak już wymyślono święte jego serce.“ Podajemy umyślnie, choć ze wstrętem te bluźnierstwa, by pokazać, dokąd dochodzi zajadłość rewolucyjna i co się pisze i drukuje publicznie w królestwie pod opieką rządu, który się zowie chrześcijańskim i który stojąc niby zawsze w obronie praw Kościoła, wtedy szczególnie, kiedy go praw własności pozbawia. „Należę otwarcie do Internationalu i oświadczam z prawdziwą dumą, że gdyby się utworzyło stowarzyszenie Szatana, dla walczenia przeciw księżom i despotyzmowi, natychmiast przyłączyłbym się do niego.“

I te wszystkie nie wiem, bluźnierstwa czy szaleństwa pisze Garibaldi, jak sam powiada w tym samym liście, dla powstrzymania demagogii i anarchii. Komentarzy doń nie potrzeba, bo podobne wystąpienie człowieka, który stoi na czele ruchu włoskiego i który tyle posiadał sympatyi w naszej publiczności, mogą jedynie sprawiać wstręt i obrzydzenie w każdem uczciwem sercu. Ale je czasami trzeba ogłaszać, bo one najlepiej pokazują dążności przywódzców jedności włoskiej. Dodać tylko jeszcze należy, że wszystkie demokratyczne dzienniki powtórzyły z wielkiemi pochwałami powyższy list swego koryfeusza.

A w rządzie panuje niezgoda i zamęt, ministeryum nie może się sformować, a tymczasem wszystkie możebne klęski dotykają północne Włochy. Trzy razy w przeciągu jednego roku wylał Po pokrywając wodą ogromne przestrzenie urodzajnej ziemi. Dzisiaj jeszcze okolice Ferrary przedstawiają obraz ogromnego jeziora. Wylew sprowadził głód i bankructwo tysiąca rodzin, rząd nie był w stanie przyjść im w pomoc; przeciwnie żądał natarczywie zapłaty zaległych podatków. W prowincyi weneckiej ukazała się cholera, a chociaż dzisiaj jeszcze nie przybrała wielkich rozmiarów, już straszną na całym półwyspie sprowadziła panikę. Nakonice trzęsienie ziemi 29 czerwca w całej Lombardyi ogromne wyrządziło szkody. Miasto Belluno prawie zupełnie zniszczone, Lodi, Vicenza, Moncalieri, nawet Verona dużo ucierpiały. A nowy minister skarbu przedewszystkiem będzie żądał pieniędzy.

*P. S.* (wieczorem). W tej chwili przychodzi wiadomość, że gabinet się sformował. Pisanelli, który stawiał swoje warunki ustąpił. Ricotti i Visconti-Venosta zostają.

---

Minister wyznań i oświecenia, mianował suplenta katedry prawa cywilnego w uniwersytecie lwowskim, wykładającego w języku ruskim, Dra Aleksandra Ogonowskiego, członkiem komisyi egzaminacyjnej dla teoretycznych egzaminów rządowych oddziału sądowego we Lwowie.

Minister skarbu mianował sekretarza w dyrekcyi skarbowej w Czerniowcach Ignacego Hauskę radcą skarbowym i kierownikiem tamtejszego urzędu wymiaru opłat.

---

Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie, nadała posady asystentów cłowych respicientom straży skarbowej: Janowi Kantorowi, Oswaldowi Schustrowi i Michałowi Siessowi.

Prezes krajowej dyrekcyi skarbu, mianował kancelistę Leona Kowalskiego, oficyałem kancelaryjnym w prokuratoryi skarbowej we Lwowie.

---

**Wiedeń** 9 lipca. Ważną, jeżeli prawdziwą, wiadomość zamieszcza dzisiaj *Presse* w telegramie z Pragi, mianowicie, że w klubie deklarantów uchwalono na wniosek Dra Juliusza Gregra, aby Czesi weszli do sejmu. Uchwała zapadła prawie jednomyślnie, gdyż tylko Palacky wstrzymał się od głosowania. Bliższe szczegóły nadejdą zapewne dopiero dzisiaj.

— *Deutsche Ztg* podaje telegram z Linzu tej treści, że Wydział krajowy w Austryi Górnej udał się do ministerstwa wojny z prośbą o pozwolenie używania żołnierzy do żniw tegorocznych. Na prośbę tę popartą przez ministerstwo rolnictwa, odpowiedział minister wojny odmownie, podając za powód wzgląd na karność wojskową i wykształcenie wojskowe żołnierzy. Wiadomość ta dla tego jest ciekawą, że od dłuższego już czasu organa wojskowe widoczną okazują niechęć przeciw centralistom i przeciw prowadzonej przez nich agitacyi prusofilskiej, obawiają się więc, aby ta nie wywarła zgubnego na żołnierzy wpływu; trudno bowiem inaczej wytłómaczyć sobie tę odpowiedź odmowną, skoro dotychczas ministerstwo wojny zawsze pozwolenia swego w tym względzie udzielało.

## Prusy.

Na Szląsku pruskim istnieje od niedawna oddział bractwa czy zakonu Maltańskiego, do którego należy najbogatsza szlachta katolicka téj prowincyi. D. 2 b. m. przypadał wybór zarządu. Z ośmiu członków zarządu przepadło czterech, którzy podpisali wiadomy adres do króla niby w imieniu katolików, w którym pochwalali postępowanie rządu wobec kościoła katolickiego, a na ich czele ks. Hohenlohe Raciborski. W skutku tych wyborów wystąpiło 16 członków z zakonu, a między tymi 9 takich, którzy podpisali adres; inni zaś niechcieli pozostać nadal w zakonie, który się okazuje nie dość lojalnym. Zadaniem tego zakonu było przy jego zawiązaniu zetknięcie się w celach z zakonem wolnych mularzy, lecz zamiar ten znajdował opór. Wypadek ten wyborów poczytany jest w organach urzędowych za uderzający dowód teroryzmu wywieranego przez katolików!

— *Dziennik Poznański* dowiaduje się, że jeszcze w maju naczelny prokurator w W. Księstwie Poznańskiem rozesłał był następujący okólnik do prokuratorów sobie podwładnych:

„W sprawie okólnika X. Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego wzywam Pana, ażebyś na teraz wstrzymał się od wszelkich przeciw niemu kroków. Gdyby zaś toczył się już jakiś proces, zostający w związku z tą sprawą, albo gdybyś Pan sądził, że należałoby wystąpić z oskarżeniem, w takim razie zechcesz mię uwiadomić.

Poznań d. 15 maja 1873.

Naczelny prokurator
(w zastępstwie) *Müller*.

— Sprawa odebrania biskupowi Warmińskiemu temporaliów, jeszcze nie ukończona. Biskup zapozwał skarb w osobie ministra wyznań o nieprawność tego kroku. W dwóch instancyach odrzucono skargę, a biskup zaniósł w drodze rewizyi apelacyę do najwyższéj instancyi.

---

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 10 lipca. W dalszym ciągu zawieszonego d. 7 lipca posiedzenia walnego Akademii umiejętności w Krakowie, obradowano wczoraj o godzinie 6ej wieczorem. Prezes powitał obecnych nowych członków miejscowych, na posiedzeniu d. 7 lipca wybranych, których jako krajowych i niepotrzebujących Najwyższego zatwierdzenia, na dalszy ciąg posiedzenia zaproszono.

Zgromadzenie przychyliło się jednomyślnie do wniosku Zarządu, aby na propozycyę hr. Władysława Platera, objęcia przez Akademię administracyi i dyrekcyi Muzeum w Rapperswylu po jego śmierci, odpowiedzieć odmownie, z wszelkiem jego dobrych chęci uznaniem.

Ustanowiono jako normę honoraryum na rok 1873, za arkusz druku wydawanych *in quarto* Pamiętników Akademii 25 złr.

Przyjęto regulamin projektowany przez Zarząd prowizorycznie do początku roku przyszłego.

— Wczoraj po południu o 3ej odbyło się posiedzenie Komitetu krakowskiego zajmującego się przyjęciem zjazdu członków Towarzystwa pedagogicznego, zapowiedzianego w tym miesiącu do Krakowa. Komitet uchwalił przedstawić głównemu zarządowi Tow. pedag. we Lwowie potrzebę odroczenia tego zjazdu z powodu cholery, którą mogliby przynieść do Krakowa członkowie przybywający z okolic cholerą dotkniętych, a inni uledz tej chorobie w miejscu, gdyż objawy jej już się w okolicy i na Kazimierzu dają spostrzegać. Komisarze obwodowi miejscy, którzy przyszli komitetowi w pomoc z wyszukaniem bezpłatnego pomieszczenia dla przybyć mających pedagogów, mieli już przyrzeczone pomieszkanie dla stu członków zjazdu, lecz w ostatniej chwili cofnięto te przyrzeczenia.

Z tych samych powodów załoga krakowska otrzymuje rano polewkę kminkową a w południe półkwaterek wina czerwonego; nadszedł także zakaz odbycia w okolicy Krakowa wielkiego przeglądu wojsk, na który miało się zebrać w mieście i okolicy 15,000 ludzi, a ćwiczenia żołnierzy mają tylko trwać do 10ej rano. Zakazano też żołnierzom uczęszczać na Kazimierz i wieczorami chodzić nad Wisłą.

Na Kazimierzu urządzony jest szpital choleryczny u Braci Miłosierdzia, którzy przyjęli na siebie opiekę nad choremi. Idzie zaś o wyszukanie drugiego odpowiedniego na ten cel na Kazimierzu lokalu. Bardzo niewłaściwym byłby na taki szpital lokalem Ratusz kazimirski, a mianowicie szkoła miejska w nim istniejąca, bo lubo w tej chwili jest ona opróżniona, lecz nietylko wymagałaby urządzenia stosownego, ale oraz gdy szkoła ta ma być na nowo otwartą za dwa miesiące i corocznie bywa podczas wakacyj bieloną i czyszczoną, przeto co się stanie, jeśli istotnie w szkole tej na szpital choleryczny zamienionej będą pomieszczeni chorzy w chwili, gdy przyjdzie rozpoczynać kurs szkolny? Wszakże nie można jednego dnia usunąć chorych, a drugiego wprowadzać zdrowych uczniów, choćby tylko dla wrażenia, jakie sprawić to może na umysły. Kiedy dom pod L. 329 przy ulicy Pustej na Kazimierzu był dawniejszemi laty zajmowany parokrotnie na wojskowy szpital choleryczny, jako naówczas leżący przy otwartym placu p. Okońskiego, mimo, że nanowo tynkowano izby, nikt przez parę miesięcy nie chciał się wprowadzić po usunięciu szpitala. Lokal przeto w Ratuszu nie powinien być na ten cel użyty, lecz jeśli się okazuje potrzeba szpitala, należy wyszukać dla niego domu na miejscu otwartem, o ile można na uboczu, a przynajmniej dom opatrzony ogrodem, skądby świeże powietrze chorzy czerpać mogli.

— Magistrat obwieszczeniem z dnia 6 b. m. wzywa kontrybuentów podatkowych do spiesznego uiszczania się z zaległych i bieżących należytości. Już z sprawozdania umieszczonego w *Czasie* z posiedzenia Rady miejskiej dnia 30 czerwca wiadomo, że odczytanem było zawiadomienie Dyrekcyi skarbowej krajowej, które oznajmiało, że z powodu zaległości nieuiszczonych wyznaczony został urzędnik skarbowy, pod którego kierunkiem odbywać się ma ściąganie podatków pod zagrożeniem egzekucyi wojskowej. Egzekucya ta już zarządzoną została i z jej pomocą wybierane być mają nawet podatki z drugiego kwartału r b., a mianowicie gruntowy, domowy i dochodowy za drugi kwartał, oraz zarobkowy za drugie półrocze r. b., które winny być uiszczone przed dniem 1 lipca. Magistrat wzywa przeto kontrybuentów do śpiesznego składania podatków tak zaległych jak bieżących i zwraca uwagę na uciążliwość zagrożonej egzekucyi wojskowej, która wykonywaną jest przez wstawienie jednego żołnierza za każde 50 złr. należytości, a żołnierzowi takiemu obowiązany jest kontrybuent dawać kwaterę, obiad i złożyć w urzędzie podatkowym 5 centów za każdy dzień zwłoki aż do uiszczenia należytości.

— Podczas popisu uczniów przy kościele Św. Floryana na Kleparzu, X. kanonik Wilczek, prof. Uniwersytetu a proboszcz parafii ś. Floryana obdarzył kilku ubogich uczniów, a celujących w nauce i pilności, datkami pieniężnemi w srebrze, jak niemniej złożyli na ubogich uczniów pewną kwotę wikaryusze kościoła tego XX. Kolstrąg i Partykiewicz, a p. Kazimierz Baranowski złożył na ręce przewodniczącego tej szkoły nauczyciela p. Tomasza Rudnickiego do rozdziału między uczniów 10 złr. jak niemniej 10 złr. na popisie uczniów gimnastyki.

— Dziś rano znaleziono w Rudawie przy Młynach Królewskich zwłoki Maryi Banasińskiej mączniczki, lat 47 liczącej, właścicielki domu pod L. 115 przy ulicy Biskupiej na Piasku, które zatrzymały się na kracie wpuszczonej w rzekę przed młynami. Przed paroma tygodniami Banasińska usiłowała odebrać sobie życie przez połknięcie pewnej ilości żywego srebra, lecz przeszkodzono temu. Wczoraj przez cały dzień piła i nie było jej na noc w domu a dziś rano widziano ją pijaną. W tym stanie wpadła czy też wskoczyła do rzeki. Zostawiła męża i siedmioro dzieci. Przy ciele jej znaleziono pozew o 40 złr. przez jednego z piekarzy wystawiony. Zdaje się, że niepowodzenie w handlu było przyczyną, że ostatniemi czasy szukała ulgi w kieliszku.

— Z powodu artykułu naszego w sprawie Banasia w Nr. 141 *Czasu* zamieszczonego, otrzymujemy z różnych stron uwagi popierające nasze zdanie, że w przerażającej tej propagandzie łączy się dążność socyalistyczna z antireligijną, prowadzona przez ukryte sprężyny poruszające tą agitacyą, różnych używającą form. Między innemi otrzymujemy następujące uwagi:

*(J. M.)* Zdrowe bardzo uwagi zamieścił *Czas* w wstępnym artykule 22 czerwca. I my przekonani jesteśmy jak najmocniej, że Banaś nie jest szaleńcem lub fanatykiem religijnym, lecz przebiegłym i rozpustnym oszustem, a herezye głoszone przez tegoż są tylko formą komunistycznego ateizmu; jak również wiemy o tem, że okropna zbrodnia w kościele tarnowskim popełniona, w której sądy podobno nic więcej nad szaleństwo i fanatyzm religijny nie upatrują, i jak słyszymy, uwięzionych zwolenników bogobójcy już na wolność wypuszczają, bez echa nie pozostanie.

*Czas* upatrując przyczynę złego po części w duchowieństwie, któremu zarzuca brak gorliwości i zaniedbanie ludu, podaje jako środek ratunku gorliwe oddziaływanie religijne i poleca misye, które w r. 1846 doprowadzały zbrodniarzy do skruchy i upamiętania.

Podzielając zdanie *Czasu* pod względem środków ratunku przeciw bezbożnemu i coraz więcej się szerzącemu komunizmowi, oprócz religijnego oddziaływania ze strony duchowieństwa, co za niezbędne i najwięcej skuteczne uważamy, chcemy jeszcze podać inny, może również skuteczny środek, a tym jest: oddziaływanie także ze strony rządu. Podobna harmonia i wspólne oddziaływanie tak ze strony duchowieństwa jak i rządu są pożądane, aby złe przytłumić w samym zarodzie i zniszczyć zupełnie. Potrzeba tedy, ażeby rząd wyrzekł się bezwyznaniowości, ażeby praw kościoła przestrzegał, aby przeszkadzał agitacyom bezbożnym i demonstracyom anti-religijnym, bo usuwanie się rządu na bok w takich okolicznościach, ośmiela do coraz większych nadużyć. Napady zbrojne w kościołach, poprzedziły demonstracyjne pogrzeby na cześć tych, co bądź samobójstwem zginęli, bądź gardząc Świętemi Sakramentami w niepokucie zeszli z tego świata. Złe posunęło się do tego stopnia, że ci co przemocą odbijali dzwonnice i pod eskortą kopali groby dla samobójców na poświęconych cmentarzach, nie poprzestając na tem, chcieli nawet zmusić duchowieństwo do assystencyi takim pogrzebom, co gdy się im nie zawsze i nie wszędzie udało, podnosili krzyki oburzenia i zgrozy po dziennikach. To też nie dziwno nam teraz, że coraz więcej zdarza się samobójstw, i że na coraz więcej napotykamy objawów bezbożności i zepsucia religijnego, nawet, co było rzeczą przedtem niesłychaną, między młodzieżą szkolną. W roku upłynionym uczeń gimnazyum rzeszowskiego miał wzgardzić Świętemi Sakramentami przy śmierci; uczeń gimnazyalny ze Sącza miał sobie wystrzałem z pistoletu życie odebrać, a jak czytamy w jednym z ostatnich numerów „Szkoły“ uczeń IV klasy gimnazyalnej w Kwidzynie, obwiesił się w klasie. To są skutki bezwyznaniowości, dziś już zastraszające, ale co będzie jeszcze później? Naszem zdaniem, przedewszystkiem od szkół reformę należy rozpocząć, należy przywrócić dawną karność, dawne praktyki religijne, przystępowanie kilkokrotne na rok do spowiedzi, obowiązkowe uczęszczanie do kościoła w dnie powszednie, należy czuwać nad tem, aby młodzież oddalona od złych i gorszących wpływów, miała tylko dobre przykłady przed oczyma. Z tego też powodu kształcenie młodego pokolenia powierzać można takim tylko nauczycielom, którzy będąc dobrymi katolikami, pod każdym względem wpływ korzystny na młodzież wywierać mogą. Jak bowiem trudno się było spodziewać, aby żydówka mogła była dobrze wypełniać obowiązki nauczycielki w szkole katolickiej w klasztorze; tak też trudno o dobry przykład ze strony nauczyciela, coby sam nie był dobrym katolikiem. Właśnie dowiaduję się z pewnego źródła, że w jednem z gimnazyów w Galicyi zachodniej nauczyciel zastępujący obecnie dyrektora, wyrażał się publicznie przed młodzieżą: że tylko dziady chodzą do kościoła (!). Jakże pożałowania godną jest młodzież, która takich ma nauczycieli!

— Do funduszu stypendyjnego „Kopernika“ wnieśli: pp. Dr Raczyński złr. 10, prof. Dr Wierzejski złr. 7, Czytelnia wadowicka złr. 6 cent. $11\frac{1}{2}$, p. M. Naimski złr. 5, Dr Mecnarowski złr. 2, X. Maciej Fox złr. 2, X. F. Michalski złr. 2, X. Woźniak złr. 2, Jan Pleszowski złr. 2, Grela złr. 1, Bogusławski złr. 1, E. Borgenicht złr. 1, uczeń kl. III złr. 1; nadto odstąpił Magistrat deponowane u siebie na rzecz ubogiej młodzieży gimnazyalnej złr. 112 c. 50, co po odtrąceniu wydatków w kwocie złr. 3 cent. 40 czyni razem z kwotą wykazaną w Nrze 74 tego pisma sumę złr. 379 cent. $21\frac{1}{2}$.

Wadowice 8go lipca. *Stahlberger* dyrektor.

— **Rzeszów** 9 lipca.

*(K)* Korespondent ze Strzyżowa w kronice *Czasu* wczoraj wspomniał pobieżnie tylko o cholerze w Rzeszowie, nie należy zaś sądzić, że ta jest łagodną i mało ofiar zabiera. Niestety, tak nie jest. Ile wypadków było, dokładnie oznaczyć trudno, bo prawdy nikt nie powie; faktem jest atoli, że od wtorku południa do środy było wypadków 22 choroby a 12 śmierci, a liczba ta jest wielką w ciągu 24 godzin. Sprawiło to straszny popłoch, tak iż na kolei sprzedano do dziś dnia 270 biletów w stronę ku Lwowu, a ile to osób wyniosło się wozami! Pomimo więc desinfekcyi i czystości, jakiej w Rzeszowie nie pamiętamy, utworzenia komitetu dla ratowania chorych, składającego się z 70 członków samych izraelitów i osobliwszego poświęcenia się Dr Zagórskiego, choroba ta nie ustaje, ale przeciwnie wzmaga się. Muszę tu wspomnieć, że kiedy zrobiła początek między tu stojącymi huzarami i jednego dnia 12 z nich zachorowało, tutejsza komenda odniosła się telegraficznie z prośbą do jeneralnej komendy we Lwowie o udzielanie żołnierzom wina czerwonego. Prośba ta jednak dopiero wtedy uwzględnioną została, kiedy kapitan i wielka liczba żołnierzy umarła. Zawsze to bywa: Zapóźno!

Zawiązująca się tu od roku zeszłego straż ochotnicza ogniowa, nie może jakoś przyjść do skutku. Naczelnictwu miasta powinno przecież o to chodzić, żeby w razie pożaru był ratunek, którego u nas zawsze brak. Ot n. p. widzieliśmy dzisiaj podczas pożaru na Wisłoczysku, nie domu, ale w całem słowa znaczeniu budy, że 6 pompierów miejskich i kilku członków straży ochotniczej, (która służby jeszcze nie pełni) miało dosyc pracy, nim ogień ugaszono.

Spodziewamy się jednak, że po ustąpieniu cholery Burmistrz weźmie się energicznie i sprawę ciągnącą się podobno od r. 1868, przynajmniej w tym roku załatwi. Spodziewamy się również, że Rada miejska i Kasa Oszczędności przeznaczą jakiś datek na sprawienie rekwizytów ogniowych, bo składki dobrowolne, pomimo tego, że członkowie mundur sami sobie sprawiają, na potrzeby nie wystarczą.

— **Ropczyce** 16go lipca.

*(S.)* Po trzeci raz od kwietnia zjawia się u nas cholera, a oprócz w naszem biednem i ogniem zniszczonem miasteczku, panuje także w okolicy, jak w Górze Ropczyckiej, Chechłach, Broniszowie, Niedźwiadzie i wszędzie zastraszająca, gdyż całe rodziny zabiera. Poprzednie jej zjawienie się nie bywało tak groźnem, bo tylko w połowie była śmiertelną, gdy teraz rzadszemi są wypadki ocalenia. Nie będę was drażnił opisem smutnych widoków, jakie mamy ciągle na oczach, a które opowiedział wczoraj kapłan nad grobem żony komisarza skarbowego p. Marcelego Zwolińskiego, wzywając lud do upamiętania się i pobożności. Zapytać się jednak godzi, czy środki zaradcze nie powinny być energiczniej stosowane? Za pierwszem pojawieniem się cholery Magistrat sprowadzał lekarstwa, urządzał desinfekcyę; teraz lubo otworzył izbę szpitalną, ale w niej chory zostawiony bez żadnej pomocy, prócz tej, jaką mu niosą bezpłatnie lekarze miejscowi. Nie ma bowiem przy tej izbie szpitalnej kuchni ani potrzebnych przyrządzeń, żeby chorego żywić i pielęgnować, oraz środki przez lekarza przepisane stosować.

— **Skawina** 8go lipca.

*(N.)* Na opróżnione od śmierci X. Józefa Oleaczka probostwo w Skawinie, którego patronat należy do Rady miejskiej w Skawinie, otrzymał prezentę X. Józef Swiba, proboszcz z Woli Radziszowskiej.

— Gmina Styberówka w powiecie Brodzkim podwyższyła uposażenie szkoły, do czego przyczynił się właściciel dworu p. Józef Miączyński, dawszy grunt.

Gmina Jaśniszcze w powiecie Brodzkim postanowila urządzić szkołę, płacić nauczyciela 160 złr., a na wydatki szkolne 14 złr. i dostarczać opał. Właściciel p. Józef Miączyński przeznaczył na tę szkołę budynek dworski, dodawać będzie opału i 12 złr. rocznie; Rada szkolna 30 złr. rocznie. Gmina Wierzbowczyk w tymże powiecie podwyższyła płacę nauczyciela do 150 złr., a Rada szkolna dopłacać będzie 50 złr.

Rada szkolna na przedstawienie gminy Nawaryi nadała posadę nauczyciela przy tamecznej szkole Błażejowi Wojnarowskiemu, nauczycielowi w Kąkolnikach.

— Odbieramy z Iwonicza oświadczenie podpisane przez wielu bawiących tam gości, zapewniające, że w tamecznych kąpielach nie ma wcale cholery, a stan zdrowia jest zadawalniający. To samo zapewnia lekarz tameczny Dr. Bośniacki.

— We Lwowie umarł d. 9 b. m. Mikołaj Martynów syn jenerała rosyjskiego, zrodzony z Polki, który walczył w r. 1863 w powstaniu polskiem zaciągnąwszy się do oddziału Różyckiego, następnie schronił się do Francyi, gdzie się kształcił jako rysownik. Od niejakiego czasu zamieszkał we Lwowie i tam się ożenił. Liczył lat 30.

— W Złoczowie wybrany został d. 5 b. m. burmistrzem ponownie Dr. Abdon Mijakowski adwokat, a zastępcą jego aptekarz Pettesch; współzawodnikiem pierwszego był notaryusz p. Morawiecki, a na wiceprezesa p. Krzysztof Strzelecki, który ten urząd piastował poprzednio.

— Donoszą nam, że dnia 6 b. m. umarł w Karlsbadzie jenerał Szuwałów na wodę serca w połączeniu z zapaleniem płuc. Leczył go Dr. Czyczeryn, przyboczny lekarz cesarski. Ciało przewiezione będzie do Rosyi.

— Kiedy przed niejakim czasem *Gaz. Lwowska* doniosła była o wychodźtwie włościan z Rosyi do Ameryki i że oddział tych wychodźców jedzie przez Lwów do Bremy, gdzie wsiądzie na okręt, nadmieniliśmy, że wychodźtwo nie jest dozwolone w Rosyi. Dziś zaś pisze *Gaz. Lwowska*, że przejechało tam 382 wychodźców z żonami i dziećmi, lecz są to potomkowie osadników wirtemberskich, należący do sekty Menonitów, których ojcowie otrzymali od Katarzyny II uwolnienie od wojska. Z zaprowadzeniem powszechnej służby wojskowej odmówiono im uwzględnienia; z tego zatem powodu wynoszą się do Ameryki. Nadmienić także winniśmy, że w Prusiech pomimo ustawy o powszechnej służbie wojskowej, Menonici, którym religia zakazuje używać broni, byli dotychczas wolni od wojska, ale w roku zeszłym odebrano im ten przywilej na mocy ustawy sejmowej.

— W Wapnie pod Kcynią w Poznańskiem kopiąc gips, napotkano na pokłady soli, jak pisze *Posener Ztg*, a wiercenie wykazało już 160 stóp grubości pokładu. Jakaś spółka niemiecka daje właścicielowi p. Moszczeńskiemu $1\frac{1}{2}$ miliona talarów.

— Dnia 9go lipca pogoda; termometr w cieniu od 10·4 doszedł do 21·8 R. Barometr opada; dnia 10 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 328·98, termometru 12.8 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 11 lipca: Śej Pelagii panny męczenniczki.

---

## Wystawa powszechna wiedeńska.

Komitet wykonawczy lwowskiej komisyi wystawowej uchwalił użyć część swych funduszów na utworzenie stypendyów dla mniej zamożnych celem zwiedzenia wystawy powszechnej w Wiedniu.

W wykonaniu tej uchwały nadał Namiestnik jako prezes tego komitetu:

I. na przedstawienie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej: stolarzowi mebli p. Władysławowi Uzięble; stolarzowi robót budowlanych p. Józefowi Wczelakowi; blacharzowi p. Augustowi Hilgartnerowi; ślusarzowi p. Franciszkowi Markowi i maszyniście p. Leszkowi Sznaufertowi każdemu z nich stypendyum po 150 złr.

II. na przedstawienie Towarzystwa gospodarskiego: profesorowi szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach p. Tomaszowi Rylskiemu w kwocie 200 złr., uczniom zaś szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, którzy wspólnie pod przewodnictwem profesora p. Rylskiego zwiedzić mają wystawę, jako to: Hipolitowi Kuśnierskiemu, Kazimierzowi Błockiemu, Władysławowi Lewandowskiemu, Mieczysławowi Studzińskiemu, stypendyście galic. Towarzystwa gospodarskiego Romanowi Bastgenowi; potem uczniom kursu gospodarstwa lasowego: Oskarowi Battaglii, Czesławowi Luxowi, Franciszkowi Słońskiemu, nakoniec ogrodnikowi Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie Kazimierzowi Piątkowskiemu, każdemu z nich po 150 złr.;

III. kształcącym się w zawodzie technicznym i młodym technikom, którzy udać się mają do Wiednia pod przewodnictwem profesora uniwersytetu p. Bronisława Radziszewskiego, mianowicie pp. zastępcy profesora gimnazyum polskiego we Lwowie Ignacemu Peteleusowi; asystentowi przy ka-

---

w dzień, być potem trapionym *cauchemarem* francuskim, lub prostą naszą ludową zmorą w nocy...

Obrazy angielskie czego nie dokażą pędzlem, dokonają pięknością rysów przedstawianych: Główki zwłaszcza dzieci angielskich są tam niektóre takie śliczne, że oczów od nich oderwać trudno!...

Wśród gmachu i sal wystawy obrazów spotyka się i rzeźby piękne i mniej piękne... a za moich czasów zwiedzania Wystawy, cały wielki przedsionek gmachu od strony chińskiej kawiarni zastawiony był jeszcze pakami nieruszonemi wcale, i słomą i sianem z pak rozpakowujących się... W głównej zaś sali, tam gdzie swój tryumf prowadzi Germanikus właśnie, stała przez całe dwa tygodnie nieszczęśliwa Agara z Izmaelem na kolanach, w dużej pace odbitej już z przodu i z tyłu, ale jeszcze w około otoczona ramami paki, obwinięta papierami i powrozami skrępowana... I stała sobie tak podwójnie męczona na samej drodze przechodniów, którzy zaglądając do niej z przodu i z tyłu, całości tej wcale dokładnej nie mogli przecież oglądać...

W jednej z sal *Oesterreichisches Reich* jest śliczna rzeźba naturalnej wielkości prawie, matki bawiącej się z dzieciątkiem swojem. Malutki tłusty dzieciak siedzi na karku młodej pięknej swej matki, nóżkami otoczył jej szyję, a zaglądając jej figlarnie w oczy, śmieje się całem sercem z konceptu swojego... Matka niemniej uradowana trzyma go za obie nóżki, a w oczach jej odpowiadających szczęściem na radość oczek dzieciaka, widać przytem całą uwagę skupioną na bezpieczeństwo malca, by z tej szczęśliwej zabawy wspólnej nie stało się chybnięciem jego nagłem jakowe nieszczęście... Nie można się łatwo oderwać od tej grupy, tyle w niej wdzięku i prawdy!

Za to gdy głowę podniesiesz, od niej do góry, spotkasz się z olejnym obrazem, który nie wiedzieć zaprawdę, jakim dziwnym sposobem dostąpił przywileju bycia na Wystawę!

Wyobraźcie sobie ogromny półmisek szpinaku, w który nakładziono fantastycznie żółtych marchewek, rzodkiewek czerwonych, różowych, i gdzieniegdzie usmażonego czarnego grzyba...

Nie lubiąc jeść jarzyn, a zwłaszcza mając najmniej sympatyi do szpinaku, objawiłem memu towarzyszowi dnia tego zdziwienie, że też ten rodzaj malowania potraw gotowanych ma jeszcze swoich zwolenników... Odpowiedział mi najprzód wybuchem śmiechu; a potem dopiero wyprowadził mnie z błędu, tłumacząc że mój mniemany półmisek szpinaku to wielka łąka zielona; marchewki i rzodkiewki to piękne i strojne damy, a smażone grzyby, to cylindry modnych kawalerów bawiących się z damami — słowem, że jest to: *Une partie de plaisir* towarzystwa *faschionable* na wsi...

Otóżem się popisał! a raczej — oto jakie sprawiają niektóre obrazy Wystawy wrażenie na takich jak ja prostaczkach!...

Obraz Brandta, wiszący tak samo wśród setek innych obrazów, ma przynajmniej korzystne dla siebie miejsce, bo zawieszony nisko, pozwala przypatrzeć się mikroskopijnym prawie przedmiotom nagromadzonym na sobie wśród wojennego zgiełku i wrzawy. Zawieszony tylko o dwa łokcie wyżej, stałby się dla każdego co wzrokiem orlim się niezaszczyca, zupełnie nieczytelnym, że tak rzekę.

W każdej sali spotykasz wiele portretów, choć nie ze wszystkimi masz ochotę zawiązać znajomość... bo choć zawsze i wszędzie portret młodej i pięknej kobiety jest pożądany dla oka, tutaj, w tem towarzystwie arystokratycznem, znać, sądząc po szatach i klejnotach, zaledwo kilka widzisz doskonałych tak szatą jak osobą swoją w szczegółach....

Ta naprzykład ładna, biała, delikatna brunetka... widać że to wypieszczone dziecko salonów i do hołdów przywykła.... ale, dziwnie się sztywną zrobiła wdziawszy tę bogatą, czerwoną, aksamitną suknię.... i zmęczyłeś się patrząc na nią gdy ciągle stoi a nie siada.... A szkoda! bo ta barwa i miękkość aksamitu, taka zgodna z jej cerą i włosami...

A ta druga w czarnym aksamicie, z przepyszną białą koronką na piersiach, z bujnym kasztanowatym włosem i oczami jak głębiny morza.... Spieszysz do niej, bo to niepospolita głowa! i mistrzowskie jej szaty dowodzą po za bogactwem, smaku prawdziwej patrycyuszki.... Stajesz przed nią i cieszysz się że po tych tuzinach wymuszonych, niebiesko i żółto lub różowo, według mody ubranych, a najpospolitszych, wykrynolinowanych niewieścich portretach, nakarmisz wzrok twój taką wyższego ducha i polotu kobietą!....

Oj! żebyż ona była ręce schowała, a przynajmniej duńskie, miękkie i pańskie wdziała rękawiczki, gdy stanęła przed mistrzem co ją malować chciał!....

Niemiała tej przezorności niestety! i rękami niedającemi się opisać w brzydocie swojej, ta ze wszystkiem zresztą wielka pani, pokazuje zdziwionym i przerażonym oczom twoim na widok tych okropnych rąk, piękne szafiry pamiętające może czasy Agnieszki Sorel, któremi koperta jej zegarka wyłożona....

A co powiedzieć o obrazach religijnej treści?....

Jest ich tak mało, tak mało na powszechnej świata Wystawie — że zaprawdę smutno się robi na duszy prostemu człowiekowi pomyśleć, iż tak bardzo skąpo podróżuje duch dzisiejszych malarzy do tych światów gdzie przedmiot jest niewyczerpanym!....

Prawie szukać trzeba by się spotkać z obrazem religijnym....

A rzeźbie a względnie rzeźbiarzom, tensam zarzut i wyrzut należy się również....

Cała moja nadzieja w tem i pociecha, żeś nie widział Włoch.... a Włochy, może, może, zrównoważyły brak innych krajów?!....

W oddziale państwa Austryackiego jest jeden maleńki Chrystus przecie, trzymany przez Matkę swoją by nie upadł, a bawiący się ze świętym Janem — bardzo ładny....

Jest jeden i drugi Chrystus umęczony i złożony w grobie, i właśnie o tym drugim niechże ja co powiem....

Pięknyż to pędzel lub nie? nieumiem orzeknąć, a zawieszony jak można najwyżej, bo pod samym stropem sali wysokiej, niknie nawet wartością pędzlową dla mego starego i zmęczonego wzroku...

Jest w nim nawet historyczna anomalia, bo wiemy że grób w którym złożono ciało Jezusa, był świeżo w skale wykowanym — a zatem niemógł być otwartym u góry....

Na tym obrazie leży Chrystus na białym alabastrowym czy marmurowym sarkofagu, pod gołem niebem. Wokoło tegoż na niskim gzymsie pobożna ręka rozrzuciła rozkwitłych róż pęki.... Noc dziwnie cicha i spokojna, noc przepyszna wschodniej krainy, z niebem szafirowo czarnem, noc ponura jak być winna po dniu śmierci Boga, a jednak noc przejrzysta, cieniami swemi zmroczyła białość marmurowego sarkofagu i przysłoniła blask olśniewający różowego kwiecia...

Myślisz żeś już wszystko zobaczył — a czemuż jeszcze stoisz przykuty do tego obrazu?...

Bo oto — w miarę jak się wpatrujesz w niego, przeczuwasz, a potem spostrzegasz, że nie tak cię tu trzyma śmierć Chrystusa, jak obecność żyjącej bezmiernej czyjejś boleści!....

Czyjejże i gdzie?...

Zdziwione oko twoje ledwo po dłuższej chwili dostrzega z cieniów tej szczególnie uroczej nocy, wyłaniającą się postać Matki Chrystusowej, która otulona cała, jeszcze ciemniejszym jak to niebo szafirowe płaszczem, przyszła tu samiuteńka, rzuciła się na ciało syna, objęła je rękami swemi, i w bezdennej swojej boleści zapomniała o wszystkiem innem na ziemi!....

Ani jednego rysu twarzy Matki Bożej niewidać, bo twarz ciała Chrystusowego dotyka, a głowa płaszczem nakryta.... a ty przecie widzisz, że ona we łzach tonie i że serce jej pęka!....

*Paweł Sas.*

tedrze chemii, Tytusowi Sławikowi; stypendyście chemicznemu Franciszkowi Miazdze; słuchaczowi III roku filozofii Ernestowi Bandrowskiemu; słuchaczowi akademii technicznej Janowi Bugno; inżynierowi przy kolei Karola Ludwika Leopoldowi Schirmerowi i słuchaczowi filozofii Janowi Wojciechowskiemu, każdemu z nich po 150 złr.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na posiedzeniu Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego d. 8 lipca odbytem, obok załatwienia spraw bieżących, uchwalono, aby założyć tak zwane *pepiniery* świń ras uznanych za najodpowiedniejsze do osiągnięcia celów w gospodarstwach naszych, okolicznościami miejscowemi i stosunkami odbytu wskazanych, a więc rasy *Berkshire*, odznaczającej się nader szybkiem dojrzewaniem i produkcyą wybornego mięsa i rasy świń pochodzenia z *Schlanstädt* (Magdeburskie) także szybko dorastających do znakomitych rozmiarów ciała. — Przyjęto do wiadomości pismo prof. Dünkelberga z Poppelsdorf, który nie odmawia zbadania górnej Wisły i rzek do nich wpadających aż po Kraków, jeżeli mu na to starczy czasu po ukończeniu objazdu rzek w Sziąsku; w każdym zaś razie zaprasza chętnie do towarzyszenia sobie w tym objeździe delegata naszego Towarzystwa rolniczego.— Uchwalono poczynić odpowiednie kroki do urządzenia wystawy zbóż i nasion gospodarskich podczas Ogólnego Zgromadzenia zimowego; aby zaś ułatwić gospodarzom porozumiewanie się wzajemne względem sprzedarzy i kupna zboża na zasiewy jesienne, postanowiono ogłosić, iż pośrednictwo swoje w tej mierze ofiaruje Komitet. Postanowieno też wziąść udział przez delegacyę w czynnościach kongresu zbożowego mającego się odbyć w Wiedniu w początkach sierpnia, niemniej jak w kongresie lnianym zapowiedzianym tamże na d. 17, 19 i 20 sierpnia. — Projekt ustawy polowej, wypracowany w Ministerstwie, a nadesłany Komitetowi do udzielenia nad nim uwag, przydzielono przedewszystkiem biegłemu do szczegółowych w tym przedmiocie dyskusyj w Komitecie. — Pismo zaś Ministerstwa rolnictwa, przedstawiające kategorycznie w obszernym wywodzie zapatrywanie się tegoż na urządzenie różnych kategoryj szkół rolniczych, wskazujące zarazem, pod jakiemi warunkami mogłoby tym szkołom przyznawać uposażenia, odstąpiono Kuratoryi szkoły Czernichowkiej dla bliższego zbadania i przedstawienia Komitetowi w razie danym odpowiednich wniosków. — Czyniąc zadosyć zaproszeniu głównego Zarządu Towarzystwa pedagogicznego wyznaczono delegacyę na urządzić się mający staraniem tego towarzystwa w Krakowie obchód stuletniej rocznicy założenia Komisyi edukacyjnej narodowej.

Oglądano wreszcie z zajęciem przedstawione przez prof. Dr Kozubowskiego jedwabniki indyjskie żywiące się liśćmi dębu, których wychowaniem zajmuje się on po raz pierwszy na próbę w tym roku.

**Oświęcim** 9go lipca.

Na dzisiejszy targ przybyło wołów sztuk 1250. Płacono parę na nogach od 285 do 400 złr., a za cetnar mięsa loco Wiedeń licząc od 34·50 złr. do 34·75.

W Berlinie na targu 7go b. m. było wołów 2041, płacono za cetnar cłowy mięsa od 23 do 24 tal.

Owce tuczne płacą w Berlinie 9 do 10 tal. sztuka po 45 do 50 f. mięsa mając w Wiedniu zakontraktowane teraz na zagranicę do Francyi 20,000 owiec rosyjskich po 29 złr. za cetnar mięsa loco Wiedeń.

*Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.*

Wtorkowa *Gazeta Lwowska* pisze: P. Bela Weigelsperg, c. k. sekretarz ministerstwa handlu, który przybył do Galicyi celem zbadania przemysłu domowego, bawi od kilku dni we Lwowie. Chodzi tu głównie o taki przemysł i takie rzemiosła, które uprawiane bywają w pewnych miejcowościach przez ludność obok zwykłego gospodarstwa, jak n. p. ślusarstwo w Świątnikach, rzemiosłe szewskie w Uhnowie, bednarstwo w Buczaczu, garbarstwo w Staremmieście itp. W kraju naszym mnóstwo jest takich miejscowości. P. Weigelsperg konferował już we Lwowie z ludźmi fachowymi i obeznanymi z stosunkami kraju, w jaki sposób dałoby się najskuteczniej pomódz takiemu domowemu przemysłowi. Postawiono kwestyę, czy przysyłać do kraju obcych zdolnych rzemieślników, celem podniesienia domowego przemysłu, czy też wysyłać ztąd młodych ludzi do zakładów pozakrajowych. Kółko, w którem informował się p. Weigelsperg, oświadczyło się za tym sposobem. Poruszono także myśl sprowadzenia maszyn dla drobnego przemysłu, a p. Weigelsperg wspomniał, że prawdopodobnie to nastąpi, i że n. p. ślusarze świątniccy otrzymają maszynę do krajania i dziurawienia blach stalowych. Zgodzono się także na potrzebę konieczną muzeów przemysłowych, ale „wędrownych,“ któreby po kilkumiesięcznym pobyciu w jednem miejscu, przenosiły się zaraz na drugie. Podnosił także p. Weigelsperg potrzebę wzorowych warsztatów, w którychby przemysł domowy mógł znaleźć szkołę postępu. Wczoraj jeździł pan Weigelsperg do Winnik, celem zwiedzenia tamtejszych stolarskich warsztatów, i był wieczorem w towarzystwie *Gwiazda*. Jak słyszymy, grono obywateli, zajmujących się gorąco myślą podźwignięcia domowego przemysłu, postanowiło zebrać materyały i wygotować obszerne memorandum w tej sprawie, które przesłane ma być ministerstwu handlu na ręce p. Weigelsperga.

Minister rolnictwa na mocy postanowienia cesarskiego podzielił dobra rządowe galicyjskie na 50 okręgów gospodarczych i przeznaczył dla tych okręgów odrębne kasy gospodarcze, jako też inne organa percepty pieniężnej. I tak, dla okręgów gospodarczych: Hryniowa (od południa), Hryniowa (od północy), Jaworniki, Kutty, Kosów, Szeszory, Utrop — kasa gospodarcza w Kuttach jest urzędem percepcyjnym; dla okręgów: Jabłonów, Peczeniżyn, Kniazdwór, jest takim urzędem — urząd podatkowy w Kołomyi; dla okr. Łanczyn — urząd sprzedaży soli w Łanczynie; dla okręgu gosp. Delatyn, Dora, Osław — urząd sprzedaży soli w Delatynie; dla okr. gosp. Jasień, Niebyłów, Krasne, Rypianka (Zaboje), Kadobna — urząd sprzedaży soli w Kałuszu; dla okr. gosp. Tuna, Rachin, Łopianka, Suchodół, Miruń, Kolna, Lisowice, Tarniawa, Bolechów, Polanica — kasa gospodarcza w Bolechowie, która spełnia zarazem czynności kasowe dyrekcyi dóbr i lasów; dla okręgu gosp. Lisznia, Tuszanowice — urząd sprzedaży soli w Drohobyczy; dla okr. gosp. Dobrohostaw, Stebnik — urząd sprzedaży soli w Stebniku; dla okr. gosp. Dobromil, Berchy, Starzawa, Michowa, Leszczyny — urząd sprzedaży w Lacku; dla okr. gosp. Warzyce — urząd podatkowy w Jaśle i Pilźnie; dla okr. gosp. Stary Sącz — urząd podatkowy w Nowym Sączu; dla okr. gosp. Muszyna, Tylicz, Śmietnica — kasa gospodarcza w Krynicy; dla okr. gosp. Ulszew, Niepołomice, Poszyna, Stanisławice, Dziewin, Grobla, Bratnice — kasa gospodarcza w Niepołomicach. Dotyczasowe urzędy percepcyjne wykonywać będą swą czynność tylko do 31 lipca 1873 r.

### *Spostrzeżenia nad szkodnikami zbożowemi i stanem plonów,*

przez prof. Dr. Nowickiego.

**Pryszczarek pszeniczny**

(*Diplosis tritici* Kirby)

Ciąg dalszy.

Poczwarka. Gąsienice, przetrwawszy w ziemi lub w stodołach zimę, przeobrażają się na wiosnę w poczwarki właściwe, a to w muszki w czasie okwitania pszenicy, jak właśnie u nas, które na nowo rozpoczynają dzieło zniszczenia. Jawią się snać w jednem tylko pokoleniu, ale i to wystarcza, aby pozbawić rolnika owoców pracy i nakładów.

Pryszczarek opada głównie pszenicę jak indziej tak też u nas. Na życie znajdywano jego gąsieniczki u nas w wielu miejscowościach, zarówno na łanach żytnich jak i na życie wśród pszenicy, ale wszędzie tylko wyjątkowo, ledwo w kilku kłosach. Markwick miał je spostrzegać w plewach owieska *(Avena fatua)*, zaś Asa Fitch w Newyorku także innych traw, a Osten-Sacken w Washingtonie w kłosach żyta i jęczmienia. Francuz Bazin uważa pryszczarka przez namienionych amerykanów opisywanego za ten sam gatunek, który i w Europie zrządza klęski, tj. za *Diplosis tritici*. Według doświadczeń Kollara koło Wiednia poczynionych składa samica jajka w kwiaty żyta z końcem maja, a więc wcześniej, niż na północy. Kiedy właściwie u nas pryszczarek się jawi, nie wiedzieć, bo go dopiero teraz dostrzeżono, faktem więc tylko jest, że dotąd lata. Na jęczmieniu nigdzie nie można jego gąsieniczek odkryć; snać wolą jak mają smaczną pszenicę, aniżeli zboża inne, tak samo jak i wybredna niezmiarka.

Środki zaradcze: Jako takie zalecają Bazin i inni:

1) Wyławianie pryszczarka, kiedy myriadami obsiędzie pszenicę dla złożenia jajek.

2 Bezzwłoczne i głębokie przeoranie ścierni pszenicznej, aby gąsieniczki weszłe na zimę do ziemi, przy obrocie skiby dostały się pod nią, a tak zniszczały.

3) Odpadki z pszenicy dotkniętej, przy jej omłocie powstałe spalić, nadto jeszcze samo ziarno dobrze oczyścić.

Wcześniejszy lub późniejszy zasiew według tego, jak w różnych okolicach przypada główny okres latania pryszczarków, co wszakże u nas musi dopiero być zbadanem.

5) Dobra uprawa gleby, aby pszenica wzrastała zdrowo i silnie.

Tępiciele pryszczarka. Angielski badacz Kirby wymienia malutkiego gąsienicznika *Platygaster tipulae*, jako najgłówniejszego prześladowcę gąsienic pryszczarkowych; samica jego bowiem, smolno czarna i połyskowna, składa w nie jaja, czem przeszkadza przeobrażeniu się ich w muszki. Samicę tę uważano i u nas po pszenicach, jak szukała kwiatów dotkniętych, a kilka razy dostrzeżono ją nawet wsród plew przy gąsienicach, gdzie snać była zajętą składaniem jajek w swe ofiary. Niestety jednak jest jej tego roku zbyt mało, by mogła rolnikowi nieść pomoc donioślejszą. Według Dr Sichla są tępicielami gąsienic pryszczarka: *Platygaster punctiger Nees (inserans ♀ Curt)* i *Pl. scutellaris*.

Same muszki doznają prześladowania od innych muszek z rodziny wujkowatych (*Empidae*), które je łowią i wysysają, lubo i przez to ginie procent stosunkowo mały.

*(Ciąg dalszy nastąpi)*

## Nadesłane.

Z powodu artykułu z Tarnowa w *Gazecie Narodowej* umieszczonego, w którym pomówiono Wgo Dra Kaczkowskiego jako Prezesa Rady powiatowej, jakoby chłopu palce wyłamał, i miał z tego powodu kryminalny proces, zmuszonym się być widzę do wyjaśnienia publicznego:

Pewien chłop przyszedłszy w roku 1871 do kancelaryi Wydziału Rady pow. w Tarnowie do tego stopnia upity, że członków i zmysłów swoich nie był panem, a nawet żądania swego wypowiedzieć nie umiał, otrzymał od podpisanego sekretarza Rady pow. polecenie wydalenia się. Przechodząc przez przedpokój, na którego podłodze kilimki były rozesłane, zaplątał się w nie i upadł na ziemię. W czasie podnoszenia się z podłogi, w tem miejscu zadzierżystej, wbił sobie malenką drzazgę w rękę, a wstawszy pokazał ją wyjmując z ciała, z pogróżką niezrozumiałą i nareszcie zaledwo do sieni wytoczyć się zdołał.

W parę dni rozniosła się wieść, że chłop jakiś zaskarżył Wgo Kaczkowskiego do c. k. Sądu karnego o skaleczenie. Dowiedziawszy się o tem udałem się do Sądu, a gdy i skarżący także tam stawił się, przedstawiłem mu w obec c. k. adjunkta Jendla, a następnie prezesa c. k. sądu miejsko deleg. Wgo Kuczery, że niesłusznie czepia się Dra Kaczkowskiego, albowiem wypadek jaki go spotkał, w mojej obecności stał się, i ja na niego odpowiedzieć chcę.

Chłop ten oświadczył na to w obec Sądu, że mnie dobrze zna, do mnie nie ma żadnej pretensyi, lecz do prezesa Dra Kaczkowskiego, od którego żąda 120 złr. wynagrodzenia; a pomimo przedstawienia, że Dr. Kaczkowski wówczas nie był w kancelaryi, gdyż biuro jego znajduje się na piętrze, obstał przy swoim twierdzeniu.

Sprawa ta, jak przewidzieć można było upadła, i tylko wspaniałomyślności Wgo Kaczkowskiego podziękować należy, że oszczerczego obwinienia swego jako niegodnego siebie dotąd nie dochodził.

Zresztą zdarzenie powyższe z rzeczonym chłopem poświadcza także swym współpodpisem p. Rafał Błoński likwidator kasy zaliczkowej tarnowskiej, który przez otwarte drzwi drugiego pokoju zdarzenie to widział. Nadto dodaję, że chłop, o którym mowa, przysłał do p. Dr Kaczkowskiego już w ostatnich dniach przez pośredników, chociaż o małe wynagrodzenie, obiecując za to wyjawić kto go do skargi poduszczał, lecz Dr Kaczkowski propozycyę tę odrzucił.

Tarnów d. 6 lipca 1873.

*Marceli Orzechowski* sekretarz Rady pow.

*Rafał Błoński.*

## Nadesłane.

**Tarnów.** W skutek nieustannych szkalowań gminy, w *Dzienniku Polskim* przez osoby teraźniejszej Radzie gminnej niechętne, prosiła Rada gminna, która szkontru kasy swej wcale się nie sprzeciwiała, i na pierwsze żądanie komisyę ze swej strony do tej czynności wybrała, a tylko przeciw likwidacyi majątku swego zastrzegła się, aby Wydział krajowy komisyę szkontrującą jak najprędzej zesłał.

Gdy komisya ta czynność swą w kasie miejskiej już rozpoczęła, przeto oczekujemy z niecierpliwością rezultatu, zastrzegając sobie wszelkie prawa, jakie w danym razie niesłusznie oszkalowanemu przeciw oszczercy przysłużają.

Z Rady gminnej miasta Tarnowa: Dr Jarocki, burmistrz; Polityński, zastępca burmistrza; X. Król; Boczkowski; X. Józef Martasiewicz, członek komisyi; Dr Teodor Kozel, członek komisyi; Józef Szebesta; Jan Szabowicz; Szeligiewicz; Simche Rappaport; Henoch Kleinmann; Boratyński; Anastazy Rusinowski; Antoni Röttinger; Juliusz Reid, członek komisyi; Ludwik Tomaszek; Antoni Kraus; Antoni Srebro.



# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Berlin** 8 lipca. Według *Spenersche Ztg*, naczelna Rada kościelna w orzeczeniu swem na odwołanie się Sydowa w sprawie dyscyplinarnej, odesłanem temi dniami konsystorzowi brandeburskiemu do ogłoszenia i wykonania, rozstrzygnęła, że wyrok konsystorza zapadły na usunięcie Sydowa w ten sposób ma być zmieniony, iż dane mu ma być ostre upomnienie za ciężkie zgorszenie, jakiego się dopuścił w wykładzie publicznym pozaurzędowym, i ponieść ma koszta postępowania przeciw sobie prowadzonego.

**Berlin** 9 lipca. Rada związkowa naradzała się wczoraj nad wykonaniem ustawy monetarnej, i postanowiła upraszać rząd związkowy o bezwłoczne zakazanie przyjmowania w kasach publicznych jedno i dwureńskówek srebrnych austryackich, oraz holenderskich jedno i dwuzłotówek. Zastrzega się na później wydanie ogólnego zakazu cesarskiego względem przyjmowania monet. Rada związkowa odroczyła się do jesieni.

**Berlin** 9 lipca. Zmyśloną jest wiadomość jakoby w miejsce Balana powołany został Bülow na sekretarza stanu spraw zagranicznych.

**Paryż** 8 lipca. Szach perski wyjechał dziś do Wersalu, dla odwiedzenia prezydenta Mac-Mahona i prezesa zgromadzenia narodowego. Szach oglądał park i był następnie na obiedzie w galeryi zwierciadlanej. Niezliczony tłum ludzi witał Szacha sympatycznie.

**Londyn** 9 lipca. Na posiedzeniu Izby niższej wniósł Richard, aby rząd zajął się rokowaniami z obcemi państwami, względem polepszenia ustaw międzynarodowych i zaprowadzenia systemu nieustających sądów rozjemczych. Lubo Gladstone i Enfield opierali się temu wnioskowi, przyjęty on został 98 głosami przeciw 88.

**Florencya** 9 lipca. *Gaz d'Italia* mówi, że poseł amerykański zapytał swojego rządu, jaką ma dać odpowiedź w razie, gdyby jego wdania się zażądano ze strony zakonów. Poseł otrzymał polecenie oświadczenia, iż rząd jego nie czuje się być uprawnionym do mięszania się w wewnętrzne sprawy krajów przyjacielskich, a gdyby rzeczone instytucye czuły się być w prawie w obec ustaw klasztornych, powinny się odwołać do sądów włoskich. (Wątpimy, aby do posła amerykańskiego zgłaszały się instytucye kościelne, chyba, gdyby to uczyniło amerykańskie kolegium w Rzymie. *Red.*)

Dla wyjaśnienia doniesienia telegraficznego z Berlina o wyroku zapadłym na Sydowa w naczelnej ewangielickiej Radzie kościelnej, przypomnieć musimy, o co rzecz szła. Dr. Sydow i Dr. Lisko, z których pierwszy jest kaznodzieją cesarskim w Berlinie, tak z ambony jak w pismach swoich zaprzeczyli Chrystusowi bóstwa. Konsystorz prowincyi Brandeburskiej orzekł usunięcie ich. Sydow powoływany przed konsystorz dowodził, że kościół ewangielicki dopuszcza badanie, a zatem musi zezwolić na jego rezultaty. Po długich kontrowersyach, w których brali pastorowie udział w deklaracyach, jedni za Sydowem, drudzy przeciw, wykazało się, że się wytworzyła w kościele urzędowym pruskim czyli ewangielickim szkoła racyonalistów, zupełnie poza obręb kościoła wyszła. Naczelna Rada kościelna, jako najwyższy trybunał duchowny, zniosła wyrok usuwający Sydowa i poprzestała na daniu mu upomnienia. Ależ on upomnienia pewnie nie uzna, bo chcąc być konsekwentnym, oświadczy, iż Rada mogła tylko albo przyznać mu słuszność albo go usunąć.

Tajny radzca rządowy Wagener, używany w gabinecie królewskim, a przeciw któremu prowadzone było śledztwo o wyzyskiwanie stanowiska swego urzędowego przy udzielaniu konsensów na koleje żelazne, czyli po prostu o łapówkę, wielkiej jak wiadomo doznawał u Bismarka wziętości, tak, iż kanclerz po wytoczeniu śledztwa był u niego w odwiedziny. Wagener, niegdyś obrońca partyi krzyżowej i jej protekcyą posuwany w urzędach, porzucił swych dawnych przyjaciół politycznych, gdy nowa zawitała era liberalizmu. Cała kara Wagenera na tem polega, że na własne żądanie przeniesiony został na emeryturę, a jego urząd w ministerstwie zajął tajny radca Jakobi.

W Paryżu zajmuje w tej chwili przedewszystkiem umysły pobyt Szacha perskiego. Wobec tych odwiedzin, które pochlebiają Francuzom, wszelkie inne wiadomości cichną; zwłaszcza, że nic ważnego się nie dzieje, a zdaje się, że rząd uchyla to wszystko, coby mogło w ciele prawodawczem wywołać gorętsze zajęcie. W ustawie o organizacyi armii usunięto wszystko, coby mogło rozbić jedność większości rządowej. Projekt stanowi, że armia czynna ma wynosić 704,714 ludzi, rezerwa jej 510,294 ludzi, armia territoryalna czyli dawna ruchoma gwardya 582,523 ludzi a jej rezerwa 625,633. Wynosiłoby to razem blisko 2½ milionów ludzi, ale zaledwie pierwsza z tych liczb może być uważaną za armię, bo i tak nie całe półmiliona stanąć może do broni, a rezerwa niekiedy tylko może być powołaną. Sam materyał wojenny takiej armii wymagałby budżetu przechodzącego siły finansowe kraju, gdyby chciano odrazu z tak liczną armią stanąć. Jest ona więc dopiero projektem przyszłości.

Mimo wszystkich zapowiedzi, nie ma dotąd wiadomości o złożeniu gabinetu włoskiego.

Z Hiszpanii najciekawsze wiadomości dochodzą z Barcelony i Malagi, gdzie próbowano wyprzedzić konstytuantę z jej projektem federacyi i utworzyć Komuny, które byłyby podobniejszemi do paryskiej niż do projektowanej przez Castelara.

Na posiedzeniu Towarzystwa jeografficznego w Paryżu d. 5 b. m. Lesseps wyłuszczył swój projekt budowy kolei żelaznej przez Azyę środkową do Peszaweru. Dowodził on, że ponieważ Europa połączona jest z Azyą kolejami na Warszawę i Tułę aż do Orenburga, przeto kolej z tego miejsca poprowadziwszy do Peszaweru, znajdzie się nieprzerwany związek z Kalkutą. Przestrzeń między Orenburgiem a Peszawerem wynosi 3740 kilometrów. Kolej prowadzoną byłaby z Orenburga stepami kirgizkiemi, minęłaby jezioro Aralskie od północnej jego strony, dotarłaby do Taszkendu, miasta liczącego 120.000 ludności, stolicy rosyjskiego Turkiestanu. Stamtąd na Kodżend i Uratypę nad Samarkandą czyli Marakandą Aleksandra Wgo, stolicą Tamerlana. Ta pierwsza część kolei dałaby się łatwo wykonać, bo prowadzi w posiadłościach rosyjskich i mniej więcej równinami. Dopiero za Samarkandą zaczynają się trudności, bo kolej nietylkoby szła przez kraje Turkiestańskie niepodległe, ale przez pasmo gór Kindukszu, między któremi jednak, zdaniem Lessepsa, są wąwozy nie wyższe nad 1000 metrów ponad sąsiednie wzniesienia podgórza. Rząd rosyjski przyrzekł Lessepsowi wszelką pomoc w zbadaniu miejscowości. Słowem, plan ten na papierze wygląda doskonale.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

**Wiedeń** 10 lipca. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że wpływy podatkowe dotychczasowe nie są wcale mniejsze od zeszłorocznych.

**Wiedeń** 10 lipca. Dziś nastąpiło otwarcie zjazdu handlowego; prezesem jego wybrany Reckenschus, wiceprezesami Syz i Portheim. Utworzono trzy sekcye, z których jedna ma określić środki, jakich teraz chwycić się należy przeciw kryzys pieniężnej; druga obradować ma nad środkami potrzebnemi w przyszłości; trzecia zaś ma zalecać utworzenie stałego sejmu austryackich Izb handlowych z nieustającym wydziałem.

**Berlin** 9 lipca. *Provinzial Correspondenz* rozbiera jeszcze raz adres katolików do Cesarza (tj. adres tak zwanych katolików rządowych, podany przez ks. Hohenlohe Raciborskiego. *Red.*) i mówi: Tu rozpoczyna się roździał umysłów w łonie kościoła niemiecko-katolickiego, w przeciwieństwie z dotychczasowem absolutnem panowaniem obcych wpływów. W skutku nowego prawodawstwa kościelnego (ustaw anti-kościelnych, *Red.*), państwo zapewniło sobie siłę i możność bronienia skutecznie interesów społeczeństwa cywilnego na wszystkie strony. Rząd postanowił zastosować bezwzględnie środki, jakie mu dało w rękę prawodawstwo, przeciw wszelkim duchownym żądzom panowania, przeciw wszelkiemu oporowi i wszelkim wybiegom. Każdy dzień daje nowe dowody tego postanowienia. Artykuł kończy się temi słowy: Mężowie, którzy stanowczo przełamali tory zawisłości państwu nienawistnej, pójdą dalej obraną drogą, nie dając się z niej sprowadzić zaczepkami, a patryoci we wszystkich sferach katolickich coraz liczniej łączyć się będą, aby zgodnie z Cesarzem przywrócić ojczyźnie pokój wewnętrzny.

**Paryż** 10 lipca. Wczoraj było u Szacha świetne przyjęcie ciała dyplomatycznego, któremu przewodniczył nuncyusz papieski. Szach rozmawiał ze wszystkimi dyplomatami, wypytywał Nuncyusza o niejakie szczegóły tyczące się Papieża i dziękował posłom angielskiemu i rosyjskiemu za przyjęcie, jakiego doznał w ich krajach.

**Bern** 9 lipca. W skutku zawiadomienia kanclerstwa niemieckiego, że wszystkie dotyczące państwa proponowały odbycie kongresu w celu założenia związku pocztowego europejsko-północno-amerykańskiego, Rada związkowa postanowiła rozpisać stanowcze zaproszenie do Berna na d. 1go września 1873.

**Konstantynopol** 9 lipca. Były wielki wezyr Mahmud pasza, obecnie gubernator Kostambulu, został usunięty z urzędu i wezwany tu, gdzie wytoczone będzie przeciw niemu śledztwo za czyny z czasów jego wezyratu.

**Konstantynopol** 10 lipca. Dziennik turecki *Baissiret* donosi, że ośm okrętów wojennych odpłynie wkrótce do Sumatry w obronie interesów poddanych tureckich, (a zatem Sułtana Aczynu, który się uznał hołdownikiem Porty. *Red*). Departament zdrowia otrzymawszy wiadomość o silnym wybuchu cholery na lewym brzegu Dunaju, zarządził kwarantanę na dowozy z Galaczu.

**Kursa** Wiedeń dnia 10 lipca, godz. — 4% zjedn. dług państwa bank. 68 50 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73 75 — Losy z r. 1860 103 — — Akcye banku 980 — — Akcye kredytowe 230 50 — Londyn 111 60. — Srebro 109 25 Dukat —·—. — Lombardy 192 50. — Losy z r. 1864 133 — — Akcye franko-austr. 78 50 — Napoleondor 8·90—. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 228 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140 — — Akcye kolei północno-wsch. 118·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 54·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·75. — Akcye banku wiedeń dla obrotu ogóln. 140 — — Akcye anglo-banku 185 50 Akcye kolei rządowej 343 — . — Akcye kolei siedm. — · —. — Akcye kolei Rudolfa 163 — . — Tramway 260 — — Akcye banku ludowy 118 —. — Akcye kolei wschodn. 77 — — Akcye banku anglo-węgiersk 57 — — Akcye kolei zjedn. 132 50. Losy tureckie 64 50 — Losy prem. węg. 81 50 Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —.—. Akcye kolei ces. Elżbiety 229 — — Akcye kolei półn. zach. 208 50 — Akcye franko-węgiersk. 31·—.— Ogólny austr. bank. 138 —. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.


REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

**Antoni Kłobukowski.**


## Kurs papierów i pieniędzy.

**Kraków** 10 lipca.

(Wartość kuponów do 11 lipca).

| | żądają | płacą | wartość kuponu |
|---|---|---|---|
| srebro austryackie za 100 złr. | 109 50 | 108 — | — |
| Kupony srbr. płatne „ | 109 — | 107 75 | — |
| Ruble rosyjskie papier. za 100 rub. | 148 25 | 147 25 | — |
| Talary pruskie za 100 tal. | 167 — | 166 25 | — |
| Dukat austryacki 1 sztuka | 5 35 | 5 25 | — |
| Napoleondor 1 sztuka | 8 90 | 8 88 | — |
| Oblig. indemn. galic. za 100 złr. | 76 75 | 75 25 | 92 |
| 4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.) | 72 — | 70 50 | 11 |
| 5% „ „ „ „ | 78 25 | 77 — | 14 |
| 5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł. | 98 75 | 98 — | 15 1/3 |
| 6% „ „ 36-lt. pł. bn. Kred. | 94 75 | 93 75 | 1 16 2/3 |
| 6% „ „ 18-lt. pł. bn. krak. | 95 25 | 94 25 | 1 16 2/3 |
| 7% „ dłużne „ „ | 95 — | 93 50 | 1 34 |
| 6% „ hipot. „ „ 100 zł. | 87 50 | 85 50 | 2 16 2/3 |
| 6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł. | 96 — | 93 | 16 2/3 |
| 5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł. | 100 75 | 98 50 | 16 2/3 |
| Losy prem. węg. za 1 sztukę | 83 — | 80 50 | — |
| Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.) | 95 — | 92 — | 2 11 |
| „ „ hipotecz. z 200% „ | 275 — | 270 — | 22 1/4 |
| „ kolei Karola Ludwika zł. 210 | 229 — | 226 — | 29 1/8 |
| „ „ Lwow.-Czern. „ 200 | 141 50 | 138 50 | 1 95 2/3 |
| „ „ Warsz.-Wied. za rb. 60 | 96 — | 94 — | 08 1/3 |
| 4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100 | 96 — | 94 50 | — 20 |
| 4% „ „ „ „ II. „ 100 | 94 50 | 93 25 | — 20 |
| 5% „ „ „ „ za rsr. 100 | 94 50 | 93 25 | — 25 |
| 4% „ likwid. Król. Pol. 100 | 80 — | 78 75 | — 41 1/2 |
| Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100 | 42 | 40 — | — |

**Wiedeń** 9 lipca.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% zjednocz. dług pańs. bank. | 69 — | 68 80 |
| 5% „ „ „ srebr. | 73 90 | 73 75 |
| „ Oblig. indemniz. niż. Austr. | 94 — | 93 — |
| „ „ „ czeskie | 95 — | 94 — |
| „ „ „ węgierskie | 77 50 | 77 — |
| „ „ „ galicyjskie | 76 25 | 75 50 |
| „ „ „ bukowińskie | 74 25 | 73 75 |
| „ „ „ siedmiogr. | 75 75 | 75 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 100 — | 99 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. losy | 90 60 | 90 40 |
| 4 „ galicyjskie | 71 — | 70 — |
| 5 „ „ | 79 | 77 — |
| 6 „ gal. zakł. kred. włośc. | 93 50 | 93 — |
| 5 „ węgierskie losy | 82 — | 81 50 |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. | 100 50 | 100 — |
| 5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach | 87 50 | 87 — |
| 5 „ Domin. państ. 120 złr. | 121 — | 120 50 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 | 270 50 | 269 50 |
| „ „ „ 1854 | 94 25 | 93 75 |
| „ „ „ 1860 | 103 50 | 102 75 |
| ⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 | 114 — | 113 50 |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 134 — | 133 — |
| „ prem. pożyczki węg. | 82 25 | 81 75 |
| „ Comorente | 26 — | 25 50 |
| „ Kredytowe | 170 50 | 169 50 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | — — | — — |
| „ księcia Salm | 39 — | 38 — |
| „ „ Palfy | 25 — | — — |
| „ „ Klary | 39 — | 38 — |
| „ hr. St. Genois | 27 75 | 27 25 |
| „ miasta Budy | 29 — | 27 — |
| „ księcia Windischgraetz | 23 50 | 22 50 |
| „ hr. Waldstein | 26 59 | 25 50 |
| „ hr. Keglevich | — — | — — |
| „ Rudolfa | 14 50 | 13 50 |
| *Akcye banku i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. | 988 — | 987 — |
| Zakładu kredytowego | 229 — | 228 — |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 586 — | 584 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 2140 | 2130 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei rządowej fr. a. | 342 — | 341 — |
| „ zachod. c. Elżbiety | 229 — | 228 — |
| „ Pardubickiej | — — | — — |
| „ Południowej | 193 — | 192 50 |
| „ Galicyjskiej | 228 50 | 227 50 |
| „ Czerniowieckiej | 141 — | 140 — |
| „ Albrechta | — — | — — |
| „ węg. półn.-wschod. | 118 50 | 118 — |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 163 50 | 163 — |
| „ Alföldsko-Fiumańskiej | 160 — | 159 50 |
| „ Koszycko-Bogumił. | 160 50 | 160 — |
| „ Siedmiogrodzkiej | 155 — | 154 — |
| „ Cisańskiej | 215 50 | 214 50 |
| „ wschodnio-węgierskiej | 78 — | 77 |
| „ austryack. półn.-zach. | 209 — | 208 50 |
| „ Franciszka Józefa | 220 — | 219 — |
| Banku anglo-austryackiego | 186 — | 185 — |
| „ anglo-węgierskiego | 58 — | 57 — |
| „ austryackiego ogólnego | 139 — | 138 — |
| Zakładu Kredytowego węg. | 128 — | 127 — |
| Banku franko-austryackiego | 80 — | 79 — |
| „ franko-węgierskiego | 33 — | 32 — |
| „ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie | 96 — | 95 50 |
| „ krajowego galicyjskiego we Lwowie | — — | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów | 119 — | 117 — |
| „ galicyjsk. hipotecznego | — — | — — |
| „ austryack. związkow. | 55 — | 54 50 |
| „ dla obrotu ogólnego | 142 — | 140 — |
| Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie | — — | — — |
| „ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach | — — | — — |
| Akcye tureckie 400 frank. | 65 — | 64 50 |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei Naddniestrzańskiej | 52 50 | 52 — |
| „ Koszycko-Bogumińskiej | 92 75 | 92 25 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.) | — — | 93 50 |
| Emissya z r. 1862 | 92 50 | 91 50 |
| „ państwowa St. 500 fr. | — — | 133 — |
| Emissya z r. 1867 | — — | 127 50 |
| „ południowa St. 500 fr. | 11 50 | 11 |
| Bony 1870–1874 6% | — | |
| „ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k. | — — | 90 — |
| „ „ 100 złr. w. a. | — — | 87 — |
| „ „ w srbr. 5% | — — | 105 50 |
| „ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a. | 94 — | 93 — |
| „ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. | 79 — | — — |
| 5% w srebrze | 100 25 | 99 75 |
| „ gal. Kar. Ludw. 300 z. w a. w srebr. 5% za 100. | — — | 102 50 |
| Emissya II. | 98 25 | 97 75 |
| „ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100) | 73 50 | 73 25 |
| Emissya z r. 1867 | — — | 83 50 |
| „ Siedmiogr. 200 złr. w. a. | 88 — | 87 75 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł. | — — | 94 50 |
| „ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100) | — | — — |
| Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. | 90 50 | 90 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| „ dukat na wagę | 5 35 | 5 33 |
| „ „ obrączkowy | — — | — — |
| Złoto *al marco* | — — | — — |
| Napoleondory | 8 95$^{5}$ | 8 95 |
| Fryderyki | — — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Luidory (niemieckie) | — | — — |
| Suwereny angielskie | 11 40 | 11 20 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 110 — | 109 75 |
| Srebro, kupony | 110 — | 109 50 |
| Talary związkowe | — — | — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 68$^{50}$ | 1 68$^{25}$ |

**Lwów** 8 lipca.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 21 | 5 14 |
| „ cesarski | 5 23 | 5 16 |
| Półimperyał rosyjski | 9 10 | 8 90 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 78 | 1 68 |
| „ papierowy | 1 48 | 1 47 |
| Talar pruski | — | — — |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 78 50 | 77 50 |
| „ „ „ „ „ 4% | 72 — | 71 25 |
| „ „ Banku hipoteczn. | 85 75 | 85 — |
| Obligi indemn. bez kuponów | 76 25 | 75 25 |
| Akcye kolei galic. K. L. b. k. | 229 50 | 227 50 |
| „ „ lwowsko-czernio. | 141 — | 139 — |
| „ banku hipoteczn. gal. | — — | — — |

**Warszawa** 7 lipca.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1 ser. rub. | 95 30 | 95 — |
| „ „ 2 „ „ | 94 20 | 93 90 |
| kupon „ | — | 16$^{6}/_{0}$ |
| „ „ nowe „ | 94 30 | 94 — |
| kupon „ | — | 20$^{8}/_{8}$ |
| „ likwidacyjne „ | 79 45 | 79 15 |
| kupon „ | — | 40 |
| Kolej warszawsko-wiedeńska | 95 50 | — — |
| „ „ bydgoska | 73 — | — — |
| „ „ terespolska | 115 50 | 114 50 |
| „ „ łodzka | 104 50 | — — |

# OGŁOSZENIE.

L. 1990. ——— (1117-2-3)

W celu wydzierżawienia browaru miejskiego, przy ogrodzie poreformackim w Rzeszowie położonego, z prawem wywaru piwa pojedynczego i dubeltowego, tak zwanego „Unterzeugbier" z obowiązkiem urządzenia tegoż browaru do produkcyi piwa dubeltowego — rozpisuje Magistrat niniejszem licytacye przez pisemne oferty — do których przedłożenia na ręce podpisanego burmistrza lub jego zastępcy p. Leona Schotta nieodwołalny termin do 25 Sierpnia 1873 godzina 6tej wieczorem stanowi.

W ofertach tych P. T. przedsiębiorcy obowiązani będą wyszczególnić specyalnie warunki odpowiedniego urządzenia browaru — jak równie sposób tegoż urządzenia i kwotę czynszu rocznego Gminie miejskiej odpłacać się mającego — która przez wydatki przeistoczenia browaru skompensowaną być może, przyczem wszelako stanowi się, że czas dzierżawy browaru miejskiego ograniczony zostaje, począwszy od 1go Stycznia 1874 najmniej do lat sześciu a najwięcej do lat 12tu, i że dzierżawca browaru miejskiego — najmniejszej pretensyi do prawa propinacyi piwnej w mieście Rzeszowie, to jest do prawa wyszynku i hurtownej sprzedaży piwa niema i mieć niemoże, gdyż to prawo w osobnej drodze na rzecz miasta wydzierzawionem będzie.

Najprzystępniejsze i dla gminy miasta Rzeszowa najkorzystniejsze warunki tej dzierżąwy uwzględnione będą pod tym warunkiem, jeżeli przedsiębiorca wykaże się legalnem świadectwem moralności i majątku i jeżeli dołączy przy ofercie wadium, w gotówce lub w papierach wartościowych według kursu, które podanej przez niego kwocie wydatków przeistoczenia browaru w sposób powyż wymagany — przynajmniej 10% równać się będzie, tudzież gdy się zobowiąże, że wszelkim dalszym warunkom przedsiębiorstwa a ewentualnie dzierżawy browaru miejskiego bezwzględnie się podda.

Zwierzchność gminy.

Rzeszów d. 25 Maja 1874.

**Dr. Ambroży Towarnicki**
burmistrz.

---

Poszukiwany jest **zastępca** dla rozprzedaży

## wełnianych powłoczków

białych, podwójnych i mieszanych. Opłatne oferty z podaniem poleceń należy G. F. Nr. 72 poste restante Verviers (w Belgii). (1153-2-3)

---

# Oferty

na dostawę **krajanych drzew, desek, forsztów** i t. d., znacz. A. L. 1015 przyjmuje do dalszego przesłania *ekspedycya ogłoszeń Rudolfa Mossego w Chemnitz* (w Saksonii). W danym razie rozumie się, że zakupna nastąpią *za gotówkę*. (1151-2-2)

---

Uprzywilejowane

## Bióro tłomaczy i przewodników po Wiedniu

dostarcza na żądanie ludzi pewnych najdokładniéj z miastem obznajomionych i znających obce języki.

Tamże

odkupno i sprzedaż kuponów, biletów kolei żelaznych powrotowych.

**Wiedeń Käretnerrig 13** obok Crand Hetel. (1060-7-12)

---

Zakład i produkcya Nasion

## J. Bulsiewicza w Bochni

poleca

**nasienie Rzepy pastewnéj ścierniańki** (Stoppelrübensamen). Kwarta polskiéj miary 1 złr. w. austr. (1163-4-15)

---

**Skład materyałów piśmiennych**

i wszelkich przyrządów do pisania i rysunku, szkolnych i domowych, poleca 100 listów i 100 kopert za złr. 1, z monogramami złr. 1·50 i wyżéj. Następnie bilety wizytowe, ramy i ramki, obrazy, przedmioty religijne i noremberskie, zabawki dla dzieci, rzeczy galanteryjne dla narzeczonych, książki z obrazkami na nagrodę, na S. Mikołaja i gwiazdkę, 100 obrazków SS. Pańskich 30 cnt., niemniéj wody kolońskie, mydełka, książki do modlenia itd., rysunki i narzędzia do wycinania z drzewa itp. Królowa Serca Jezusowego, Wystawa Wiedeńska i Przewodnik po Katedrze. Kotyliony. Spis przedmiotów udziela się bezpłatnie. (88-21-)

**Józef Bensdorff,**
w Krakowie w Rynku gł. pod L. 50.

---

# 5% nad kurs

za obligacye indemnizacyjne z dóbr: Pysznica, Kłyżów i Studzienice pochodzące, na imie dawniejszych spadkobierców po ś. p. Aleksandrze Udrańskim lub na inne imiona wystawione. Zgłosić się do Właściciela Wolfa Birnbauma w Pysznicy, poczta Rozwadów. (1188. 1-3)

---

**Jest do wynajęcia** zaraz na kwartał jeden całe drugie piętro przy ulicy Grodzkiej naprzeciw Magistratu. Mieszkanie to może być podzielonem. Bliższą wiadomość powziąść można w domu Fizyka Mohra na dole, stróżka wskaże u kogo. (1286. 2-3)

---

# Konkurs

N. 606. ——— (1236· 2-2)

Wydział Tarnowskiej Rady powiatowéj rozpisuje niniejszém konkurs celem obsadzenia wakującéj przy tymże posady **konduktora drogowego** z roczną płacą 400 złr. i dodatkiem na podróże 300. złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę zechcą podania swe z wywodami dotychczasowego zatrudnienia do **dnia 25 lipca b. r.** do wydziału Rady powiatowéj w Tarnowie nadesłać.

Kompetenci udowadniający uzdolnienie fachowe przeważnie uwzględnieni będą.

Tarnów dnia 1 lipca 1873 r.

---

## BIURO STRĘCZEŃ
**Guwernerów, Guwernantek i Bon**
Francuzek i Angielek
**p. Zaleskiéj,**
(w Paryżu, rue Brochant 11, Batignolles).

Przyjmują się listy frankowane w polskim i francuskim języku. (1268-4-6)

---

**P. Methier,**

uwiadamia że kupuje przedmioty sztuki starożytne, jakoto bronzy, zegarki, materyje, koronki i t. d. Udać się do hotelu Victoria Nr. 16, od 9 do 12 w południe. (1290-2-3)

---




W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (1258-1-24)

---

**Prawdziwe**
## Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1256-50-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

---

## Lekarz zębów i dentysta magister Adolf Lehrer

z Wiednia, *mieszka stale w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 94 na I. piętrze naprzeciw handlu pana Kaczmarskiego*, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wyrabia bardzo piękne sztuczne **zęby i całe szczęki** tak z wulkanitu, jakoteż ze złota, które bez bólu osadza. Podróżni mogą otrzymać całą szczękę w przeciągu 36 godzin. Każdy ból zębów zostanie bez wyrwania zęba uśmierzonym, tudzież plombuje za poręczeniem tak złotem, jakoteż i inną masą wypełniającą. ☞ Godziny przyjęcia od 9éj z rana do 5éj po południu. ☜ (1191-2-)

---

## Dla właścicieli gorzelń.

Fabryka machin METZGER i VENULETH w Darmstadzie dostarcza jako *szczególność machiny* i *przyrządy* dla *gorzelń* według *najnowszego* sposobu doskonale wykonane według uznanego systemu. Podpisana ajencya, któréj oddane zostało wyłączne zastępstwo na Austryę, rozsyła na żądanie darmo i opłatnie katalogi i dostarcza planów i kosztorysów do całych urządzeń.

Na *wiedeńskiéj wystawie powszechnéj* wystawiliśmy rozmaite do gorzelnictwa potrzebne machiny; tamże znajduje się zastępca, który daje potrzebne objaśnienia i uskutecznia sprzedaż.

**F. Venuleth**
w Wiedniu, Laudongasse, 6, Thür 3
(1019-8 12) früher Apollogasse 18.

---

## W Czernichowie

*(w Szkole rolniczéj) w Krakowskiem,*
**są do sprzedania trzy byki** czystéj krwi holenderskiéj, z których jeden liczy lat 4, a dwa po 8 miesięcy. (1206-2-3)

---

**ASTHMA**

**Duszność, chrypka, katary zadawnione,** wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1257-1-)

---

## Wielki majątek ziemski

położony nad dolnym Sanem, składający się z kilku folwarków z wielkiemi lasami, ziemią urodzajną po wielkiéj części pszenną i dobremi zabudowaniami — **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** (1230-1 3)

Bliższych wiadomości udziela Adwokat **Rybicki** w **Rzeszowie.**

---

# KLACZE stadne, OGIERY młode,

oraz **Stadnina** do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela w DEMBNIE, ost. p. Brzesko stacya kolei teleg. Słotwina. (1166-3-4)

---

# Obwieszczenie.

Na mocy postanowienia cesarskiego z 22go czerwca 1873 raczył J. E. pan Minister rolnictwa wedle reskryptu z 23go czerwca 1873 l. 1205 podzielić dobra rządowe Galicyjskie na 50 okręgów gospodarczych i przeznaczyć dla tych okręgów odrębne c. k. kasy gospodarcze jakoteż inne organa percepty pieniężnej.

Załącznik objaśnia nazwę okręgów gospodarczych i siedzibę urzędów percepcyjnych.

C.k. kasa gospodarcza w Bolechowie wykonuje oraz czynności kasowe, odnoszące się do etatu c. k. Dyrekcyi dla lasów i dóbr Galicyjskich.

Co się podaje do wiadomości powszechnej z uwagą, że dotychczasowe urzędy percepcyjne wykonywują swoją czynność tylko do 31 lipca 1873 r.

Z c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych.

Bolechów dnia 1 lipca 1873 r.

## Wykaz

okręgów gospodarczych i urzędów percepcyjnych w obrębie c. k. Dyrekcyi dla lasów i dóbr Galicyjskich w Bolechowie.

| l. p. | Okręgi gospodarcze. | c. k. urząd percepcyjny. | uwagi. |
|---|---|---|---|
| 1 do 7 | Hryniowa (od południa) Hryniowa (od północy) Jaworniki Kutty, Kosów, Szeszory, Utorop, | kasa gospodarcza w Kutach. | |
| 8 do 10 | Jabłonów, Pecze niżyn, Kniazdwór. | Urząd podatkowy w Kołowej. | |
| 11 | Łanczyn | Urząd sprzedaży soli w Łanczynie | |
| 12 do 14 | Delatyn — Dora — Osław. | Urząd sprzedaży soli w Delatynie. | |
| 15 do 19 | Jasien, Niebyłow, Krasna, Rypianka (Zaboje) Kadobna | Urząd sprzedaży soli w Kałuszu. | |
| 20 do 29 | Turza, Rachin, Łopieńka, Suchodoł, Mizun Kalna, Lisowice, Taniawa, Bolechów, Polanica. | Kasa gospodarcza w Bolechowie. | spełn. oraz czyn. kasowe c. k. Dyr. d. dóbr i las. |
| 30 31 | Liszna — Tustanowice. | Urząd sprzedaży soli w Drohobyczu. | |
| 32 33 | Dobrochostów — Stebnik. | Urząd sprzedaży soli w Stebniku. | |
| 34 38 | Dobromil, Berechy, — Starzawa, Michowa, Leszczyny. | Urząd sprzedaży soli w Lacku. | |
| 39 | Warzyce. | Urząd podatkowy Jaśle i Pilznie. | |
| 40 | Stary Sącz. | Urząd podatkowy w Sączu nowym. | |
| 41 42 43 | Muszyna, Tulicz, Snietnica. | Kasa gospodarcza w Krynicy. | |
| 44 do 50 | Uszew, Niepołomice, Porzyna, Stanisławice, Dziewin, Grobla, Bratucice. | Kasa gospodarcza Niepołomicach. | |

Bolechów dnia 1go Lipca 1873 r. (1235-1-3

---

## MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

**Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.**

## WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

**Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.**

## OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z nailepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

**Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.**

**Mają na sprzedaż:**

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki,** p. **J.Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ STRYJU p. K. Krzyżanowski,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (87-2-)

---

## F. Wakarecy i Spółka.
**Skład koronek, haftów, franek i towarów białych**

**w Krakowie w Rynku** pod L. 28 w Pałacu Spiskim — **we Lwowie w Rynku** pod L. 36 w domu Uziębły

polecają:

Suknie letnie: *Toile écru, cretonne, pikowe.* Firanki haftowane na tiulu i muślinie, angielskie trutru, gazowe, muślinowe w odpasowanych oknach i na łokcie chustki koronkowe białe i czarne. Katanki czarne, Barby i Fanszoniki czarne i białe, prawdziwe i naśladowane Capeline i okrycia na parasolki; garnitury kołnierze i mankietki, Fichus; Koronki prawdziwe gipiurowe jedwabne, i wełniane czarne, białe, écru i kolorowe; Szarfy gotowe i do wiązania, Szaliki jedwabne we wszystkich kolorach. Czepeczki negliżowe; Hafty na łokcie i obszycia do spodnic.

**Ceny stałe i umiarkowane zastósowane do jakości towaru**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Próby chętnie wysełamy. (1232-3-.)

**Od 15 Lipca b. r. w Szczawnicy w Holenderce.**

---

40 lat powodzenia **KAPSUŁKI RAQUIN** Potwierdzone przez Akademią med. w Paryżu

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademią medyczną:
„ KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.
„ Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani odbijania, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyi KOPAIWY,
„ a nawet KAPSUŁEK klejowatych.
„ Nigdy nie zauważono, aby też Kapsułki pozostały bez pomyślnego skutku.
„ Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach."

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78

Sprzedaje się we wszystkich aptekach gdzie się znajdują WIZYKATORYE i PAPIER ALBESPEYRES.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolascha; w Brodach w aptece p. Knllaka; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

---

**L. LEGRAND**
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
*PARYZ, 207, ulica Saint-Honoré.*

## MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL) niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

**CRÈME ORIZA** — **ORIZA LACTÈ**
*nadaje białość i świéżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom*

**EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.**

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr.CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.

Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzjerów tak we Francyi ja k i zagranicą.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego. (1271-3-24)

---

# Restauracya

Świeżo otworzona w handlu **W. Rottersmana** naprzeciw jatek rzeźniczych pod Nową Bramą, poleca się Szanownéj Publiczności. Oprócz smacznych potraw po najtańszych cenach i rzetelnej usłudze dostać można także wszelkich napojów.

(1325. 1-3.) **Wilhelm Rottersman.**

---

Na czas trzechmiesięcznych wakacyj poszukuje zatrudnienia ośmnastoletni młodzieniec, który w bieżącym roku świadectwo dojrzałości otrzymał. Niemniej mógłby tenże i przez czteroletni przeciąg prawniczych studyów na miejscu pozostać, osobliwie w miejscu gdzie jest uniwersytet w Galicyi czy też innych krajach koronnych. Bliższa wiadomość pod lit. F. D. poste restante Czchów. (1293.)

---

Poszukuje się do nabycia

## majątku ziemskiego

w dobrem położeniu, z dobrą ziemią, lasem, dobrym budynkiem mieszkalnym i ogrodem w szacunku 200,000 Złr.

Oferty opłacone z dokładnym opisem przyjmuje Adwokat Rybicki w Rzeszowie. (1229-2-3)

---

(1148-2-6) *Dr. Schwaigera*

## Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, wprost bez zaliczki przez **Dra Schwaigera**
*w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.*

---

Najkompletniéj ukwalifikowany **Sekretarz Rady powiatowej** lub urzędu gminnego (miejskiego) **poszukuje posady.**

Bliższa wiadomość we Lwowie w „Izbie załatwień" Nr. 14 ulica krakowska. (1165-3-6)

---

D. 20 Czerwca 1873 r. w Odessie
otworzony został

## Hotel „Liwadia"

w domu pana A. Kohana przy ulicach Chersońskiéj i Targowéj; w tymże domu i w sąsiednich tegoż właściciela znajdują się: Bank ziemski Besarabsko-Taurycki, Bank ziemski Chersoński, zjazd sędziów pokoju Odeskiego powiatu, zarząd akcyzy, telegraf i wiele innych biur rządowych i i prywatnych; a w bliskości uniwersytet, sąd okręgowy, szkoła handlowa, marmurowe łazienki Bukowieckiego itd.

Dla dogodności położenia tego hotelu, wygodnego i porządnego urządzenia wewnętrznego i cen umiarkowanych na numera, mam nadzieję zwrócenia uwagi przybywających.

(1182-3-3) Przedsiębiorca hotelu *W. Padlewski.*

---

## Zwierzchność gminna

miasteczka Kańczugi pod Przeworskiem ogłasza niniejszem konkurs **na posadę pisarza** gminnego z pensyą roczną dla zamiejscowych 200 złr. a. w. Kompetenci mają wnieść podania swoje zaopatrzone w dowody uzdolnienia i świadectwa moralności przez plebana potwierdzone na ręce zwierzchności gminnej w Kańczudze, najpóźniej do **15go Lipca 1873.**

(1285-3-3) *Wołoszyński* burmistrz.

---

# Folwark

**do sprzedania** w obrębie miasta powiatowego Krosno, pięćdziesiąt kilka morgów obejmujący. Bliższéj informacyi pod **A. G.** na listy opłatne poste restante **Krosno** udzieli się. (1194-3-3)

---

# Za praktykanta

przyjętym zostanie, młodzieniec, który ukończył niższe gimnazyum i dobremi świadectwami wykazać się może.

**Bogumin** (Oderberg) w Szląsku austryackim. — **P. Wojnar.** aptekarz.
(1288. 1-4.)

---

## Poszukuje się dzierżawy,

ornego pola od 200 — 250 morgów z dobremi zabudowaniami folwarcznemi i mieszkaniem. Bliższą wiadomość udzieli pod adresą M. D. poste restante Krosno. (193-2-6)

---

Znany powszechnie w Tarnowie ulicznik i nikczemnik umieścił w „Kraju" z dnia 27 Czerwca b. r. i w „Czasie" anonimowy inserat następującej osnowy „Ostrzeżenie! — Dwóch „panów w Tarnowie uprasza się, aby od „myśli wykonania zamierzonego gwał„tu, który przed 1go Lipca zapowie„dzieli, odstąpić raczyli — gdyż czu„wanie nad ofiarą trwa. Ten drugi „zapomniał widać że w B..... zosta„wia żonę i dzieci!" —

Oświadczam niniejszem autorowi powyższego ostrzeżenia który niemiał nawet odwagi podpisać go, umiejąc tylko anonimy i paszkwile koncypować — że niechodząc temi drogami co on, które go wkrótce do kryminału zaprowadzą, o żonę moją i dzieci obawiać się niemam potrzeby, jeżeli zaś myśli mnie straszyć, to radzę mu, aby wprzód własną skórę w którem towarzystwie asekuracyjnem zabezpieczył.

Tarnów dnia 3 lipca 1873 r.

(1199-3-3) *Alexander Kleczeński*

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego*. — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*